TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
31 stycznia - 6 lutego 2023 r. ■ nr 05 (884) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Miesiąc poszukiwań kobiety, która utonęła w Wieprzu

STRONA R2

- Kobietę porwał nurt wody, gdy próbowała ratować swego syna.
- Jak przebiega akcja.
- Co dalej planuje policja i straż?

Wysoki poziom wody i silny nurt Wieprza czasem uniemożliwiają ich wodowanie. Trzeba wtedy szukać innego miejsca, gdzie będzie to możliwe

Przygotowania do beatyfikacji Kapucyna. Posługę pełnił w Lubartowie

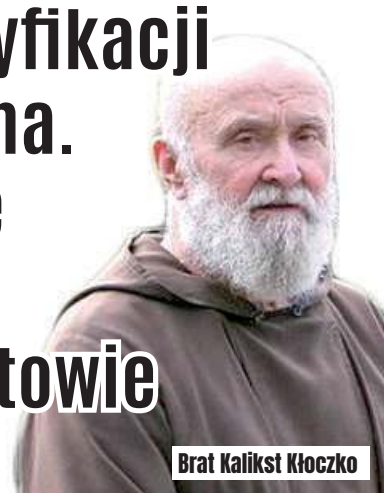
Brat Kalikst Kłoczko

STRONA R6

Fotoradar kosi kierowców w Łucce

STRONA R1

Zacięta walka o funkcję sołtysa w Nowym Stawie

Wyniki wyborów na sołtysów w gm. Niemce.

STRONA 21

Przepaść pomiędzy dyrektorem szpitala a starostą

Tomasz Marzęda, lubartowski starosta

Zabrakło człowieczeństwa

Po raz kolejny sprawa Pauliny i Tomasza Sikorów zagościła na łamach ogólnokrajowej telewizji. Reportaż o sprawie pary, która uważa, że w lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu, wyemitował Polsat.

STRONA R4

Mirosław Makarewicz, dyrektor SP ZOZ w Lubartowie

Do błędu nie doszło

Wyrok za śmiertelny wypadek w Przytocznie. Kierowca BMW najechał na cysternę

STRONA 4

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 3100
ISSN 2392-2184
9 772392 218301 05
LUB

eprasa.pl 43a7f0d76c

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
W wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Sztal
Tel. 603 920 910
annasztalw@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

Uczeń II LO w Lubartowie z najlepszym wynikiem w Olimpiadzie Historycznej

Wiktor Jabłoński z II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie zakwalifikował się do zawodów ogólnopolskich XLIX Olimpiady Historycznej, uzyskując 100 proc. możliwych do otrzymania punktów podczas etapu okręgowego. W części ustnej Wiktor wykazał się ogromną wiedzą z zakresu wybranej specjalności, która obejmowała historię XX wieku, a także z zakresu pięciu wybranych lektur i również otrzymał ocenę celującą.

Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Sanguszki w Lubartowie objęty patronatem WAT

Wojskowa Akademia Techniczna będzie współpracować z Zespołem Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Sanguszki w Lubartowie. 13 stycznia porozumienie określające zakres wspólnych działań podpisali: dr hab. Monika Szyłkowska, prof. WAT, prorektor ds. studenckich oraz mgr Zbigniew Sajda p. o. dyrektora Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Sanguszki w Lubartowie. - WAT zobowiązała się do objęcia Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie patronatem naukowym, prowadzenia przez nauczycieli akademickich zajęć pokazowych oraz współpracę z nauczycielami szkoły w tym udzielanie konsultacji i pomoc w doborze treści programowych zajęć, dostarczanie prasy wydawanej przez WAT oraz publikacji o charakterze naukowym, które mogą być wykorzystywane w procesie dydaktycznym. Sygnatariusze umowy zobowiązali się ponadto do współorganizowania konkursów i imprez o charakterze naukowym i poznawczym dla uczniów i studentów (olimpiady, festiwale nauki, dni otwarte itp.) oraz udziału studentów w spotkaniach naukowych, kulturalnych i imprezach patriotycznych organizowanych na terenie Zespołu Szkół nr 2. Ze swej strony szkoła z Lubartowa zapewnia inicjowanie akcji informacyjnej i promującej ofertę edukacyjną WAT - informuje dyrekcja ZS 2 w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Uczniowie szkół powiatu lubartowskiego ze stypendiami Marszałka Województwa

17 osób z ZS 2 i 4 z RCEZ dostało stypendia Marszałka Województwa Lubelskiego.

Uczniowie RCEZ, którzy dostali stypendia to Kamil Babiak, Łukasz Buczyński, Piotr Nowak z klasy 3 TEk oraz Jakub Gdula z klasy 4TBa.

W programie stypendialnym dla KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO „Lubelska Kuźnia Talentów 2021-2023" stypendia otrzymało 15 przyszłych informatyków z Technikum Zawodowego: Bartosz Bystrzycki, Szymon Kowalik, Jakub Machoś, Adrian Niedziela, Fabian Skrzypczyński, Karol Solecki, Patrycja Sputo, Anna Sugier, Hubert Grzeszczyk, Krzysztof Kuśmirek, Bartłomiej Topyła, Patryk Wasilewski, Mateusz Zbiciak, Wiktoria Szczepaniak, Marcin Jakoniuk.

A w programie stypendialnym dla KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2021-2023" stypendia otrzymali uczniowie klas o profilu matematyczno-fizycznym w I LO: Krzysztof Kozioł, Karolina Szczygieł.

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
31 stycznia - 6 lutego
- makaron złocisty 4-jajeczny 200 g MLEXER - 2,49 zł
- masło extra 200 g OSM Piaski - 5,99 zł
- olej rzepakowy 1L GAMA - 9,49 zł
- bułka kajzerka, bułka zwykła lubartowska 50 g - produkcja własna - 0,59 zł

ROK ZAŁOŻENIA 1910
KAMIENIARSTWO WYSOCKI
506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów
kamieniarstwo-wysocki.pl
PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

31 stycznia
godz. 7.00 - 15.00,
Samoklęski (PGR 1)

1 lutego
godz. 8.00 - 12.00,
Wola Sernicka (1), Krępa (3)

2 lutego,
godz. 8.00 - 11.00,
Kamienowola (1)
godz. 8.00 - 10.00
Kozłówka (10)

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 43a7f0d76c

Człowiek Roku 2022 Ziemi Lubartowskiej - kto zasłużył na tytuł

Przed nami kolejna edycja plebiscytu na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej. Na nominacje kandydatów czekamy do 31 stycznia!

Człowiek Roku 2022 - kto zasłużył na tytuł

Po zaburzeniach związanych z epidemią koronawirusa wracamy do naszego plebiscytu Człowiek Roku.

Zgłaszajcie osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej, bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozsławiają Ziemię Lubartowską.

Można zgłosić osoby mieszkające lub działające na terenie naszego powiatu, które wyróżniają się zaangażowaniem na rzecz lokalnej społeczności w każdej z dziedzin: kultury, polityki, pracy z dziećmi i młodzieżą, działalności charytatywnej.

Mogą to być politycy, radni, sołtysi, członkowie stowarzyszeń, strażacy zawodowi i ochotnicy, członkinie KGW, nauczyciele i inne osoby angażujące się w życie lokalnych społeczności lub pomoc innym.

Każdy może zgłosić

Swojego kandydata może zgłosić każdy. Wystarczy dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji (mail: lubartow@24wspolnota.pl bądź na adres Wspólnota Lubartowska, Szulca 1, 21-100 Lubartów) Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Do 31 stycznia

Na zgłoszenia czekamy do 31 stycznia 2023 roku.

Laureat zostanie wybrany przez głosowanie Czytelników. Tytuł Człowieka Roku 2022 i statuetkę otrzyma osoba, która zgromadzi największą ilość Waszych głosów.

red

Budżet w Firleju przyjęty po dwóch głosowaniach

Kasa na Dni Firleja przeniesiona do rezerwy

Budżet gminy Firlej radni uchwalali jeszcze w 2022 r. Głosowali... dwa razy!

Dawid Tarnowski
wójt
Przenieśmy te 70 tys. zł do rezerwy i podejmijmy uchwałę

Adam Toboła
radny
Ręce opadają, bo chyba nie po to podnosiliśmy podatki, żeby teraz za 70 tys. zł bawić się przez jeden dzień

Dyskusję zaczął radny Adam Toboła. Przypomniał, że niedawno podnoszono w gminie podatki.

- Kiedy analizujemy budżet i w tym budżecie jest 70 tys. zł na zabawę, to ręce opadają, bo chyba nie po to podnosiliśmy podatki, żeby teraz za 70 tys. zł bawić się przez jeden dzień. Mamy mnóstwo potrzeb, gdzie naprawdę są potrzebne pieniądze. Dlatego Komisja Edukacji, Kultury i Sportu po przeanalizowaniu ma zastrzeżenia co do przeznaczenia 70 tys. zł na Dni Firleja. Jeśli ktoś ma dużo pieniędzy, to niech się bawi, ale skoro była mowa, że oczyszczalnia będzie nas kosztować kilkakrotnie więcej, niż było do tej pory, bo brakuje pieniędzy na prąd - mówił radny. Podobnego zdania był radny Marek Piwowar.

- 70 tys. zł na pewno nie załatają dziury na prąd, ale po małym grosiku warto jest oszczędzać - powiedział.

Radny Stanisław Popkiewicz uważał, że przeznaczenie pieniędzy na Dni Firleja ma sens i przypominał, że kiedyś wydawano większe kwoty na podobne imprezy.

- Jak się żniwa kończyły, to ludzie mówili: będą dożynki! - dodawał.

W głosowaniu był pat: spośród dziewięciu radnych obecnych na sesji 3 było za, 3 przeciw i 3 się wstrzymało.

Zareagował na to wójt Dawid Tarnowski. - Jeżeli panowie wstrzymujecie się lub głosujecie przeciw, to zgłaszam autopoprawkę. Przenieśmy te 70 tys. zł do rezerwy i podejmijmy uchwałę - powiedział wójt. W ponownym głosowaniu 8 radnych było za, przeciw był Stanisław Popkiewicz, który poprzednio poparł budżet. - Ja chcę się bawić - powiedział.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Kwota
Modernizacja ujęcia wody w Firleju	**50 tys. zł - budżet gminy, 950 tys. zł - Polski Ład**
Budowa drogi Nowy Antonin - Majdan Sobolewski	**1,19 mln zł (z udziałem RFRD)**
Wykup gruntów pod drogi	**150 tys. zł**
Dokumentacja budowy dróg	**450 tys. zł**
Wykonanie klimatyzacji w budynku UG	**100 tys. zł**
Wykonanie projektu adaptacji pomieszczeń przedszkola w UG na biurowe	**70 tys. zł**
Dokumentacja budowy posterunku policji w Firleju	**90 tys. zł**
Zakup samochodu dla policji	**20 tys. zł**
Dokumentacja termomodernizacji budynku szkoły w Przyzpisówce	**100 tys. zł**
Zagospodarowanie terenu przy SP w Firleju	**120 tys.zł**
Zagospodarowanie terenu przy SP Wola Skromowska z oświetleniem kortu tenisowego	**18 tys. zł**
Zakup i montaż latarni solarnych przy drogach	**60 tys. zł**
Modernizacja świetlicy wiejskiej FS Kunów	**32 tys. zł**
Utworzenie świetlic wiejskich i Gminnego Domu Kultury w Firleju - projekt	**900 tys. zł + 4,25 mln zł- Polski Ład**
Zagospodarowanie terenów wokół świetlic wiejskich - FS Łukówiec, Serock, Sobolew, Nowy Antonin	**97 tys. zł**
Zakup i montaż dwóch kolumn zlewno-serwisowych do obsługi pojazdów turystycznych	**25 tys. zł**
Modernizacja domku letniskowego typu wiatrak	**100 tys. zł**

NEKROLOGI

Tadeusz Siwek,
63 lata

Stanisław Cybula,
81 lat

Beata Marzęda,
53 lata

Brygida Madyjewska,
94 lata

Wanda Raźniak,
88 lat

Stanisław Socha,
96 lat

Andrzej Góźdź,
75 lat

Maria Lisek,
90 lat

Marcin Cur,
28 lat

Janina Sagan,
88 lat

Mirosław Zarzycki,
65 lat, zm. 21 stycznia

Barbara Pytka,
76 lat, zm. 24 stycznia

Maria Lisek,
90 lat, zm. 21 stycznia

Jan Smardzewski,
69 lat, zm. 21 stycznia

Andrzej Góźdź,
75 lat, zm. 21 stycznia

Henryka Bołbot,
79 lat, zm. 24 stycznia

Adrian Kaznowski,
75 lat, zm. 25 stycznia

Lucjan Czerski,
73 lata, zm. 27 stycznia

R E K L A M A

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

SM LUBARTÓW
Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

OGŁOSZENIE O PRZETARGU !!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału **w przetargu na remont tarasu budynku Lubelska 79 w Lubartowie.**

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzonego w oparciu o Regulamin zlecania usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl. – zakładka przetargi – roboty budowlane.

Termin składania ofert upływa w dniu 22.02.2023 r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

eprasa.pl 43a7f0d76c

Wyrok za śmiertelny wypadek w Przytocznie. Kierowca BMW najechał na cysternę

BMW po wypadku w Przytocznie

Ciągnik z cysterną, w który uderzyło BMW

W wypadku dwa lata temu zginął pasażer BMW. Pasażerka odniosła poważne obrażenia. W styczniu osądzono kierowcę.

24 stycznia zapadł wyrok w sprawie wypadku w Przytocznie. Doszło do niego prawie dwa lata temu, 23 lutego 2021 r. około godz. 20.40.

Chciał wyroku bez rozprawy

- 18-letni kierujący BMW nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i uderzył w jadący w tym samym kierunku ciągnik rolniczy z podczepionym zbiorkiem do przewozu płynnych ładunków. W wyniku uderzenia zginał 26-letni pasażer BMW. Pasażerka była wycinana z wraku przez strażaków przy pomocy narzędzi hydraulicznych - relacjonowała sierż. szt, Jagoda Stanicka. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do sądu akt oskarżenia

Po raz pierwszy kierowca BMW stanął przed sądem prawie rok po tragedii, 15 lutego 2022 r.

Obrońca kierowcy złożył wniosek o skazanie go bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Proponował rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat, orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pięć lat, świadczenie pieniężne dla pokrzywdzonych w kwocie 5 tys. zł. Jak mówił obrońca, na rzecz pokrzywdzonych zostały już przez oskarżonego przelane znaczne kwoty.

Pełnomocnicy pokrzywdzonych nie zgodzili się na te propozycje, sędzia Borys Sapalski odrzucił więc wniosek obrony.

Wjechali w mgłę, potem był tylko huk

Rozprawa odbyła się 12 maja. W sądzie stawił się oskarżony Maciej Z.

Oskarżony kierowca przyznawał się do winy, przepraszał pokrzywdzonych. Jako świadek zeznawała wtedy młoda kobieta, poruszająca się na wózku inwalidzkim. W dniu tragedii jechała w bmw obok kierowcy. Z tyłu siedzieli dwaj młodzi ludzie, Michał, który usiadł za kierowcą i Bartek siedzący za zeznającą. Cała grupa pojechała najpierw do Przytoczna, potem do Kocka. Według zeznającej Maciej Z. prosił kolegów jadących z tyłu, żeby zapięli pasy. Pamiętała, że kierowca jechał szybko, w samochodzie było włączone radio. Grało tak głośno, że nie można było swobodnie rozmawiać, gdy krzyczała do kierowcy, żeby zwolnił, nie słyszał jej.

Opisała też moment wypadku.

- Zobaczyłam tylko światło i oponę. To były sekundy od czasu, kiedy wjechaliśmy w mgłę. Potem był już tylko wielki huk. Pamiętam tylko, że mój tata okrywał mnie kurtką. Słyszałam tylko: Bartek, oddychaj! To mówił Maciek, potem pamiętam tylko, jak już byłam w karetce - zeznawała.

Jako świadek stawił się także chłopak, który jechał na tylnym siedzeniu.

- Kiedy minęliśmy Przytoczno, po jakichś 100 - 150 metrach bardzo pogorszyła się widoczność. Była bardzo gęsta mgła. Przez przednią szybę zobaczyłem czerwone światło, ale było za późno, żeby zareagować - mówił świadek. Nie wie, z jaką prędkością jechał samochód, ale potwierdza, że była duża.

Według zeznań świadka odczytanych przez sędziego kierowca próbował wyminąć ciągnik z beczkowozem, ale zderzył się z nim bokiem. Nie przewrócił się i nie dachował.

Wyrok dla kierowcy

Wyrok w tej sprawie Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał 24 stycznia. Maciej Z. był oskarżony o to, że 23 lutego 2021 r. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem BMW, nie stosując się do ograniczenia prędkości 90 km/h i jadąc z prędkością 96 - 117 km/h niedostosowaną do warunków drogowych i atmosferycznych, nie zachowując przy tym ostrożności, uderzył w tył jadącego przed nim ciągnika John Deere, w wyniku czego doprowadził do wypadku, w następstwie którego pasażer samochodu BMW Bartłomiej M. odniósł ciężkie obrażenia ciała, skutkujące jego śmiercią. Poważne obrażenia odniosła też pasażerka samochodu. Oskarżenie wskazuje m.in. na niedowład rąk i nóg.

Sąd uznał Macieja Z. winnym, orzekł karę 1,5 roku pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres dziesięciu lat. Pasażerce pojazdu ma zapłacić zadośćuczynienie w wysokości 200 tys. zł. Ma też zapłacić nawiązkę bliskim chłopaka, który zginął w wypadku - łącznie 80 tys.zł.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. organizacji szkoleń, Zofiówka		22,8 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Milejów	1	4 600,00 zł	u
Pedagog specjalny, Puchaczów/ Zespół Szkół	1	3 790,00 zł	u
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/ MR	1	23 zł/ godz.	u
Elektryk na powierzchni, Bogdanka/ MR	1	26 zł/ godz.	u
Ślusarz – mechanik, Bogdanka/ MR	1	23 zł/ godz.	u
Referent ds. zamówień publicznych, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	3 600,00 zł	u
Monter – konserwator sieci telekomunikacyjnej, Milejów	1	3 500,00 zł	u
Kursant (policjant) Łęczna/ KWP	1	4 100,00 zł	u
Operator maszyn CNC/ Frezer CNC, Łęczna/ Malinex	1	3 490,00 zł	u
Kierowca (przewóz osób) Jaszczów/ Zakład Aktywności Zawodowej	1	3 500,00 zł	u
Robotnik budowlany, Jaszczów	1	3 490,00 zł	u
Kierowca, Podzamcze/ Środowiskowy Dom Samopomocy	0,5	1 745,00 zł	u
Technik usług kosmetycznych, Łęczna	1	3 490,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Łęczna/ GREINPLAST PLUS	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Rogóźno/ Ośrodek Medyczny DMP	1	3 490,00 zł	u
Operator spycharki/ koparki, Podgłębokie/ TRANS -MAJ	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
1.01	Ostrówek	25 lat, z gm. Ostrówek	0,5	Opel
2.01	Leszkowice	48 lat, z gm. Ostrówek	0,5	Audi
5.01	Lubartów	48 lat, z Lubartowa	1	rower
5.01	Maśluchy	62 lata, z gm. Uścimów	1,5	rower
5.01	Siedliska	56 lat, z gm. Kamionka	0,5	rower
6.01	Krasne	71 lat, z Lubartowa	1	rower
7.01	Mejznerzyn	25 lat, z gm. Michów	2	Skoda
10.01	Krasne	39 lat, z gm. Uścimów	0,5	rower
11.01	Ostrów Lubelski	69 lat, z gm. Ostrów Lub.	2	Honda
16.01	Wola Blizocka	45 lat, z Warszawy	2	Mercedes
17.01	Michów	56 lat, z Puław	1	rower
17.01	Wielkie	51 lat, z gm. Lubartów	2	Fiat
17.01	Lubartów	55 lat, z gm. Lubartów	2	Opel
17.01	Nowodwór	57 lat, z gm. Lubartów	2	rower
19.01	Lubartów	39 lat, z Lubartowa	0,5	rower
20.01	Zakalew	38 lat, z gm. Kock	0,5	Opel

Ciężarówka wypadła z drogi w Firleju

Ciężarówka wypadła z drogi we wtorek 24 stycznia. Jak podaje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, obywatel Ukrainy kierujący ciężarówką, jadąc od strony Lubartowa w kierunku Kocka, stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do lasu.

Kierowca był trzeźwy, nie odniósł obrażeń. Ciężarówka znalazła się poza drogą publiczną, ruch odbywał się bez utrudnień. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy PSP Lubartów i OSP Firlej.

Zawodnicy z Lubartowa będą walczyć w Łęcznej

Marcin Pacek zadebiutuje w heksagonie Madness Cage Fighting już 10 marca w Łęcznej. Zawodnik KS Workout Lubartów stoczy swój pierwszy półzawodowy pojedynek w formule MMA.

Zawodnik MKS „Lubartów" Mateusz Szczepaniak po raz kolejny zawalczy na gali organizowanej przez MCF - Madness Cage Fighting. Dla popularnego Matiego będzie to już drugi występ dla tej organizacji. Pierwsza walka to MCF 7 w Lubartowie, gdzie po bardzo emocjonującym pojedynku z zawodnikiem z Lublina, reprezentant MKSu odniósł zwycięstwo!

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 43a7f0d76c

WOŚP w Lubartowie. Wolontariusze na ulicach

Chór Łontanara śpiewał pieśni afrykańskie

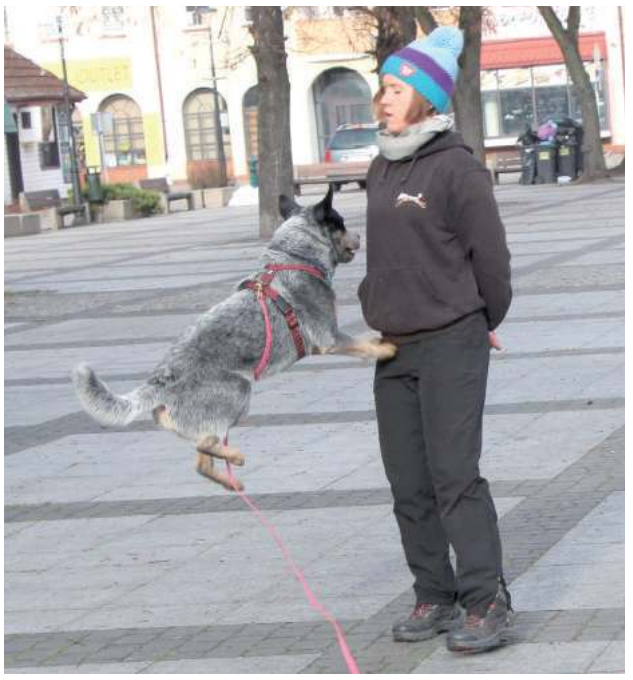

Treserka Ada z Prospect Team zaprezentowała pokaz tresury psów

Wolontariusze z puszkami w niedzielę wyruszyli na ulice Lubartowa. Zbierają na WOŚP.

Wiele osób uczestniczyło w akcji już po raz kolejny, kwestowały całe rodziny. Niektórzy przyznawali w rozmowach ze Wspólnotą, że ich dzieci lub dzieci ich krewnych czy znajomych żyją dzięki sprzętowi zakupionemu ze zbiórek WOŚP. - Będziemy brać udział w zbiórkach do końca świata i jeden dzień dłużej! - zapowiadają wolontariusze.

Na finale WOŚP czekały różne atrakcje. Treserka Ada z Prospect Team zaprezentowała pokaz tresury dwóch psów. Trwała loteria fantowa. WOŚP można było wesprzeć także kupując wyroby KGW Malina z Nowodworu - pączki, drożdżówki, chleb ze smalcem i ogórkiem. Przed Lubartowskim Ośrodkiem Kultury można obejrzeć samochody grupy pasjonatów z AUDI Familia Lubartów. Wystąpił Chór Łontanara, śpiewający afrykańskie pieśni. Dla dzieci atrakcją był kucyk Moris ze Stajni Kabara.

Marcin Kusyk

Atrakcja dla miłośników motoryzacji - pokaz samochodów z AUDI Familia Lubartów

Nadia Gaj, Nelka Dąbrowska
Uczestniczymy w tej akcji, bo chcemy pomóc. Ludzie chętnie podchodzą i dają nam pieniądze. W przyszłym roku też będziemy uczestniczyć w akcji.

Justyna Meksuła, Julia Meksuła, Mikołaj Meksuła
Przygodę z WOŚP zaczęliśmy 10 lat temu. Co roku jesteśmy z dziećmi, żeby wspierać fundację. W przyszłym roku też weźmiemy udział.

Anna Pszczoła, Karolina Ludwiczuk, KGW Malina z Nowodworu
Nasze koło uczestniczy w WOŚP w Lubartowie trzeci raz. Mamy faworki, drożdżówki z dżemem, pączki, chleb ze smalcem i ogórkiem.

Natalia Stawiarczyk, Konrad Żmuda, Sylwester Stawiarczyk, Ksawery Stawiarczyk, Kaspian Stawiarczyk
Bierzemy udział dlatego, że cel jest szczytny, gdyby nie WOŚP, nie byłoby różnego sprzętu dla dzieci. M.in. moje dzieci skorzystały z tego sprzętu, miały uratowane życie i dzięki temu są tutaj i razem z nami zbierają pieniądze. Za rok, jeśli będzie możliwe, będziemy brać udział w akcji. Do końca świata i jeden dzień dłużej!

Olga Grabowska, Amelia Grabowska
Ja jestem szesnasty raz, Amelia dziesiąty, jesteśmy kuzynkami, więc wkręcamy się rodzinnie. Mamy też w rodzinie dzieci, które korzystały ze sprzętu, więc mamy namacalne dowody, że faktycznie dobro wraca. Za rok też będziemy, do końca świata i jeden dzień dłużej!

Oliwia Dybała, Ramona Barszcz
W akcji bierzemy udział chyba już trzeci raz. Fajnie jest pomagać, zbierać pieniądze. Za rok też będziemy brać udział, to są fajne wspomnienia. Ludzie chętnie podchodzą, tylko jedna pani była niemiła, poza tym przyjemnie, fajnie. Podchodzą, rozmawiają chwilę.

LUB

eprasa.pl 43a7f0d76c

Interwencja poselska w Bogdance - 1 lutego w samo południe. Moskal w objęciach „narzeczonej”

Fot.ZZG w Bogdance

ZZG poinformował na Facebooku: „Od Motoru, za pośrednictwem Pana Michała Moskala otrzymaliśmy na licytację kevlar Mikkela Mikkelsena, w którym jeździł w ostatnich zawodach Grand Prix. Poinformujemy o miejscu i sposobie licytacji. Bądźcie czujni”.
Zebrane pieniądze zasilą fundusz zebrany na Balu Charytatywnym ZZG 18 lutego

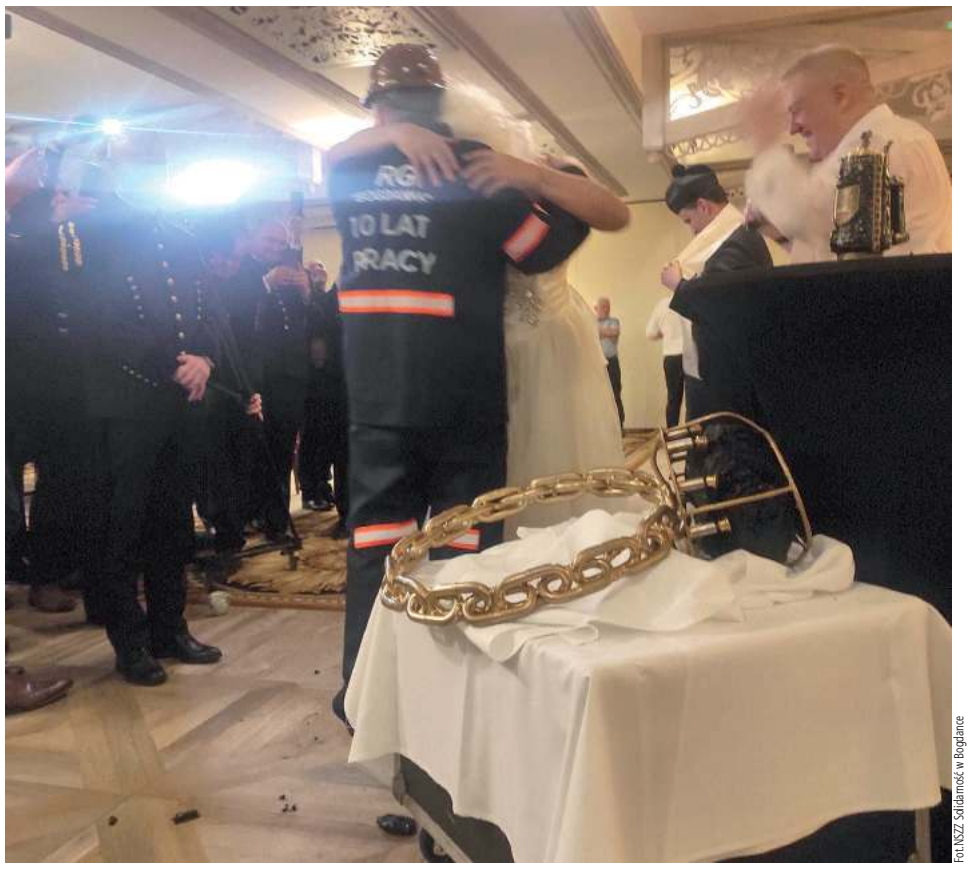

Fot.NSZZ Solidarność w Bogdance

XXV Karczma Piwna NSZZ „Solidarność”. Karczma jest nieodłącznym elementem obchodów Barbórki, a ich scenariusz - satyrycznym komentarzem do życia społeczności nie tylko górniczej.
Na zdjęciu - Michał Moskal z „narzeczoną”, za którą przebrał się jeden z uczestników karczmy i 20-kilogramowy pierścień od górników. Z węglowym oczkiem

Dotyczyć ma sytuacji w kopalni, gdzie na przestrzeni ostatniego półrocza, od czerwca 2022 do pierwszych dni stycznia br. zginęło dwóch górników i doszło do zaciśnięcia ściany, co o ponad 1 mln ton ścięło wydobycie i znacząco zmniejszyło dostawy z Bogdanki.

Stanowisko stracił prezes Artur Wasil, jedyny górnik w zarządzie a nowy prezes zjeżdżał na zaręczyny Michała Moskala na dół, stając się bohaterem memów typu „Kierownik USC pod ziemią”.

Michał Moskal wciąż bryluje w Bogdance. W grudniu zaręczał się na serio, ostatnio na żarty podczas Karczmy Piwnej „Solidarności”. W łaski związkowców wkupiał się niedawno kevlarem, czyli kombinezonem żużlowym Mikkela Mikkelsena, w którym mistrz jeździł w ostatnich zawodach Grand Prix i przekazanym ZZ Górników na licytację podczas nadchodzącego dorocznego Balu Charytatywnego.

Przed tygodniem na karczmie piwnej NSZZ „Solidarność” śmiechem żartem oswajała niezręczny temat zaręczyn, przebierając jednego z górników za pannę młodą, a Michałowi Moskalowi przydzielając rolę pana młodego.

Zapytaliśmy w OUG

Chcieliśmy się dowiedzieć, czy jakaś zewnętrzna instytucja sprawdzała lub zamierza skontrolować, czy procedury związane z zaręczynowym zjazdem zostały wypełnione, a bezpieczeństwo pracującej załogi zachowane. Zapytaliśmy w Okręgowym Urzędzie Górniczym, lubelskim oddziale Wyższego Urzędu Górniczego, którego zadaniem jest nadzór i kontrola zakładów górniczych w Polsce.

W mailu od Marka Mierzejewskiego, dyrektora OUG w Lublinie, czytamy: „W odpowiedzi na zapytanie dotyczące zjazdu do wyrobisk kopalni L.W. Bogdanka S.A. Pana M. M. w dniu 30 grudnia 2022 r. informuję (na podstawie przedłożonej do wglądu dokumentacji), że zjazd ten odbył się na zasadach ustalonych dla osób niezatrudnionych w ruchu zakładu górniczego oraz na podstawie udzielonego w tym dniu zezwolenia kierownika ruchu zakładu górniczego. Odnośnie zapytania, czy bezpieczeństwo pracującej załogi zostało zachowane, informuję, że do dnia 12 stycznia 2023 r., w którym to dniu ukazała się w przestrzeni publicznej informacja o zjeździe do wyrobisk kopalni w/w Pana, nie zgłoszono żadnych zdarzeń zagrażających z tego powodu pracującej załodze”.

Poselska interwencja

Ministra Aktywów Państwowych o sytuację w Bogdance, w interpelacji z 13 stycznia pytała posłanka Platformy Obywatelskiej, Marta Wcisło. Pisząc do wicepremiera Sasina o niepokojących sygnałach od górników, domagała się odpowiedzi w sprawie bezpieczeństwa pracy w kopalni oraz nadzoru nad właściwym wykorzystaniem majątku spółki oraz przyczyn zaciśnięcia ściany (według LWB z przyczyn geologicznych, niezależnych od spółki - przyp. red.).

Posłanka pytała: „Czy MAP posiada informacje inne niż wymienione w raporcie, czy analizowane były inne możliwe przyczyny, które mogły spowodować zaciśnięcie ściany? Czy do MAP docierały sygnały o możliwych naruszeniach zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalni, w szczególności wpływających na bezpieczeństwo górników pracujących pod ziemią? Kto wydał zgodę, aby 30 grudnia doszło do wykorzystania majątku spółki na cele prywatne, tj. zaręczyny Michała Moskala na głębokości 960 metrów (oddz. G-5, ściana 9/I/385) w asyście dwóch wiceprezesów i dyrektora? Jaki charakter miał ich udział?”

Interwencja 1 lutego

- Jeszcze nie otrzymałam odpowiedzi, co się często zdarza w przypadku trudnych dla rządu interpelacji i trwa nawet kilka miesięcy, a ponieważ sprawa jest bardzo pilna i nie można jej, co się stara zrobić partia rządząca, zamieść pod dywan, wystąpiłam do klubu KO, aby w moim i posłanki Joanny Frydrych imieniu wystosowano pismo o kontroli poselskiej, informujące, że w środę o godz.12 będziemy w budynku zarządu. Wysłałam pytania dotyczące interesujących nas kwestii i prośbę o przygotowanie dokumentów w tym zakresie – mówi Marta Wcisło.

Posłanki prowadziły już wspólnie kontrole w ministerstwie sprawiedliwości.

- Jeśli nas nie wpuszczą, będę podejmowała dalsze działania. Jeśli jednak zarząd kopalni działa transparentnie i nie ma nic do ukrycia, udostępni nam wskazane dokumenty finansowe – mówi posłanka. - Dotyczą rzeczy, które dzieją się na terenie kopalni i są bardzo źle odbierane przez pracowników Bogdanki.

Posłanka przytacza też zasłyszaną od górników opinię mówiącą, że kopalnią rządzą dziś nie górnicy, lecz politycy.

Prezesi wpłacają na PiS

Chodzi m.in. o sieć powiązań polityczno-finansowych jaka – także według sygnału, który dotarł do naszej redakcji – oplata Bogdankę. Te zależności ogólnopolskie media wskazują od dawna. Ostatnio temat podjęła lubelska Fundacja Wolności

W sierpniu br. Blanka Mikołajewska, dziennikarka wp.pl opublikowała raport o grupie milionerów, którzy dorobili się na zasiadaniu we władzach spółek z bezpośrednim udziałem Skarbu Państwa i tych, w których wspólnikiem państwo jest pośrednio przez inne firmy lub państwowe instytucje. Na liście był wiceprezes Dariusz Dumkiewicz, zatrudniony w kopalni od października 2018, który tylko do końca 2021 roku zarobił w niej 2,572 mln złotych.

Dumkiewicz – o czym piszemy na str. R3 - w styczniu br. przelał na fundusz wyborczy PiS 25 tys. zł.

Nie on jeden. W grudniu ub. roku 27 tys. zł wpłacił - wtedy jeszcze wiceprezes - Kasjan Wyligała. Gdy we wrześniu stanowisko stracił prezes Artur Wasil, na jego następcę – jak czas pokazał trafnie - typowano właśnie Kasjana Wyligałę, który na PIS wpłacił, jeszcze przed zatrudnieniem w Bogdance, ponad 40 tys. zł, jak wyliczyła wp.pl w innym swoim raporcie - 20 tys. na kampanię wyborczą ministra Piotra Glińskiego i była to jedna z najwyższych darowizn dla ministra kultury.

Jolanta Chwałczyk

LUB

Z oświadczenia LWB w związku z publikacjami medialnymi i „pojawiającymi się tam nieprawdziwymi informacjami wprowadzającymi w błąd opinię publiczną”

„Pragniemy jeszcze raz podkreślić, że:

Każdy zjazd pod ziemię do wyrobisk dołowych LWB odbywa się według ściśle określonych procedur przewidzianych prawem oraz przepisów wewnętrznych spółki, w tym zasad BHP.

Poruszanie się pod ziemią odbywa się zawsze w obecności dozoru wyższego Spółki w ściśle wyznaczonych miejscach i precyzyjnie określonych wcześniej we wniosku do Kierownika Ruchu Zakładu Górniczego z zachowaniem najwyższych standardów bezpieczeństwa.

W przypadku każdej wizyty ciągłość pracy ruchu zakładu górniczego jest zachowywana. Kopalnia nie wstrzymuje swojej pracy na okoliczność wizyt w wyrobiskach dołowych, w związku z tym nie ponosi kosztów wynikających z ewentualnych przestojów”.

eprasa.pl 43a7f0d76c

Ortopedię czeka przeprowadzka

Pacjent będzie miał blisko do tlenu i łazienki. Wreszcie poprawili warunki na ortopedii

PONIATOWA: W każdej sali dla chorych instalacja tlenowa i łazienka, a do tego szerokie drzwi, przez które bez problemu przejedzie łóżko ortopedyczne. A na oddziale izolatka z prawdziwego zdarzenia.

W piątek w szpitalu w Poniatowej uroczyście otwarty został wyremontowany Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. Symboliczną wstęgę przecinali (od lewej): Paweł Piróg - p.o.dyrektora LOW NFZ w Lublinie, Gabriel Maj - prezes PCZ w Opolu Lubelskim, Bolesław Gzik - wicewojewoda lubelski i Dariusz Piotrowski - starosta opolski

Każda sala chorych wyposażona jest w instalację tlenową, której do tej pory nie było i łazienkę

W piątek w szpitalu w Poniatowej uroczyście otwarty został wyremontowany Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. To trzeci w ostatnim czasie gruntownie zmodernizowany oddział po Izbie Przyjęć, przy której powstał specjalny podjazd dla karetek i Oddziale Rehabilitacji.

Lepsze warunki

Jak przyznają władze spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, oddziały udało się wyremontować dzięki wielu projektom, które zostały zrealizowane i dofinansowane z zewnątrz.

– Jednym z najważniejszych zrealizowanych projektów jest optymalizacja usług medycznych, dzięki któremu wyremontowaliśmy oddział ortopedyczny i zakupiliśmy bardzo dużo nowoczesnego sprzętu, jak laparoskopy czy hiperoskopy – przyznaje prezes spółki Gabriel Maj.

Projekt opiewał na blisko 10 mln zł. Wyremontowany oddział znajduje się w lewym skrzydle szpitala. Do dyspozycji pacjentów i personelu medycznego jest kilkanaście pomieszczeń wykonanych na miarę XXI wieku.

- Największą zaletą nowego oddziału jest to, że każda sala ma węzeł sanitarny, bo to była największa bolączka tego oddziału. Na ponad 20 łóżek znajdowały się w nim dwie toalety. No i te toalety też już były w nie najlepszym stanie, tzw. wczesny Gomułka – przyznaje lek. Jarosław Kłębukowski, kierownik Oddziału Ortopedii. – Teraz wszystko urządzone jest z sensem – dodaje.

Na oddziale jest sześć sal dla chorych z osiemnastoma łóżkami. Każda sala wyposażana w instalację tlenową w ścianie, której do tej pory nie było. I każda z dostępem do łazienki dostosowanej do pacjentów niepełnosprawnych. Na oddziale pojawiła się również izolatka z prawdziwego zdarzenia, jakiej do tej pory nie było.

- Pacjenci będą mieli zdecydowanie lepsze warunki pobytowe, a personel medyczny w nowych pomieszczeniach będzie lepiej pracował – żywi nadzieję prezes PCZ.

Protezy to ich specjalność

Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu to chluba poniatowskiego szpitala. Znany jest dość dobrze pacjentom z całej Polski, w szczególności ze Śląska, którzy przyjeżdżają do Poniatowej, aby zoperować sobie kolano lub staw biodrowy. Bo tu oczekiwanie na kolejkę jest znacznie krótsze niż w innych regionach. W Poniatowej na protezę czeka się średnio rok.

Na oddziale wykonywanych jest około 1200 operacji rocznie.

- Jesteśmy głównie oddziałem protezowym, aczkolwiek robimy wszystko. Słyniemy z tego, że robimy protezy i robimy ich dużo – przyznaje doktor Kłębukowski.

Dzięki skali swojej działalności poniatowski Oddział Ortopedii mieści się w czołówce w województwie lubelskim.

- Migracja pacjentów spoza województwa lubelskiego do ośrodka w Poniatowej na Oddział Ortopedii jest bardzo istotnym elementem działalności tego ośrodka i jej skali – podkreślał podczas otwarcia oddziału Paweł Piróg, p.o. dyrektora Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. – To dzięki migracji na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ten oddział i ten szpital osiągnął ten poziom finansowania świadczeń, ponieważ nie były to pieniądze pochodzące wprost z budżetu Oddziału Wojewódzkiego, tylko ten kontrakt budowany jest na środkach płynących z zewnątrz – tłumaczył.

Agnieszka Ciekot-Hunek

lek. Jarosław Kłębukowski

- Największą zaletą nowego oddziału jest to, że każda sala ma węzeł sanitarny, bo to była największa bolączka tego oddziału. Na ponad 20 łóżek znajdowały się w nim dwie toalety. No i te toalety też już były w nie najlepszym stanie, tzw. wczesny Gomułka.

Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

– Jednym z najważniejszych zrealizowanych projektów jest optymalizacja usług medycznych, dzięki któremu wyremontowaliśmy oddział ortopedyczny i zakupiliśmy bardzo dużo nowoczesnego sprzętu, jak laparoskopy czy hiperoskopy.

Paweł Piróg,
p.o. dyrektora LOW NFZ w Lublinie

- To dzięki migracji na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ten oddział i ten szpital osiągnął ten poziom finansowania świadczeń, ponieważ nie były to pieniądze pochodzące wprost z budżetu Oddziału Wojewódzkiego, tylko ten kontrakt budowany jest na środkach płynących z zewnątrz.

Bliżej do rozbudowy obwodnicy Kocka

Fragment drogi ekspresowej S19 koło Kocka i Woli Skromowskiej zostanie poszerzony o drugą jezdnię w obu kierunkach. Firma, która projektuje trasę, dopełniła formalności. Po decyzji wojewody będzie można ruszać z budową.

Firma Polaqua ma zaprojektować i rozbudować obwodnicę Kocka i Woli Skromowskiej, czyli odcinka S19 - drogi ekspresowej Via Carpatia. W niespełna dziesięć miesięcy po podpisaniu umowy wykonawca złożył już wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Po pozytywnej decyzji ze strony wojewody lubelskiego będzie można rozpocząć budowę. Co ciekawe, wybudowana w 2011 roku obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej to pierwszy fragment ekspresówki w województwie lubelskim. W ramach liczącego niespełna osiem kilometrów fragmentu drogi S19 stworzono po jednym pasie w obu kierunkach. Już wtedy zaprojektowano jednak ten odcinek tak, by w przyszłości można było dobudować po jednym pasie jezdni z obu stron.

„Przebudowane zostaną pasy włączenia i wyłączenia na węzłach Kock Północ i Kock Południe. Planowane są również mosty oraz wiadukty, a także drogi obsługujące przyległy teren i przejścia dla małych zwierząt. Trasa ekspresowa zostanie również wygrodzona i wybudowany zostanie system odwodnienia drogi" - informuje lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Wykonawca zrealizuje tę inwestycję za 183,4 mln zł. Rozbudowa obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej ma się zakończyć w 2025 roku.

TERMINARZ S19 OD LUBLINA DO WOJ. MAZOWIECKIEGO

Lublin Rudnik - Lubartów Północ (23 km): 2023-2025

Lubartów Północ - koniec obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej (16 km): 2023-2025

obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (8 km): 2023-2025

Kock - Radzyń Podl. (18 km): 2022-2026

Radzyń Podl. - Międzyrzec Podl. (22 km): 2022-2025

Międzyrzec Podl. - granica województwa (14 km): 2022-2025

Dominik Smagała

PUL

Ze skradzionymi rurami uciekał na rowerze

Za podwójną kradzież odpowie przed sądem mieszkaniec gminy Poniatowa, który za cel obrał sobie jedną z opolskich firm.

36-latek wpadł w ręce policjantów w poniedziałek, gdy na rowerze wiózł worek wypełniony skradzionymi metalowymi częściami. Jak się okazało, należały one do jednej z opolskich firm, a mężczyzna postanowił sobie zabrać je, gdyż - jak utrzymywał - „leżały sobie". Warte były około 3 tysięcy złotych.

36-latek został zatrzymany. Ze skradzionym łupem trafił do policyjnej izby zatrzymań, gdzie spędził noc. Wczoraj usłyszał zarzuty.

- Mężczyźnie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczą kradzieży na szkodę tej samej firmy – mówi mł.asp. Grzegorz Pluta z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

36-latek odwiedził poszkodowaną firmę już wcześniej. Wówczas ukraść miał metalową część wartą około 2 tys.zł, którą następnie sprzedał na złomie. Policjantom udało się ją odzyskać.

Teraz mężczyzna będzie tłumaczył się przed sądem. Za kradzież grozi mu od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

ACH

eprasa.pl 43a7f0d76c

Nauczycielka złożyła skargę na dyrektor. Sprawa zakończyła się na sesji rady miasta

Jedna z nauczycielek uważała, że Małgorzata Tarłowska, dyrektor SP nr 10 w Puławach, niewłaściwie ją traktuje i bezpodstawnie została zawieszona w obowiązkach. Podczas ostatniej sesji rady miasta sprawą zajęli się miejscy samorządowcy.

Konflikt między dyrektorką a jedną z nauczycielek SP10 w Puławach rozpoczął się już w 2020 roku. Wnosząca skargę nauczycielka 4 września 2020 roku z niewyjaśnionych przyczyn wypuściła jedno ze swoich podopiecznych do domu, mimo tego, że żaden z rodziców dziecka nie zjawił się po jego odbiór. Siedmiolatek dotarł szczęśliwie do domu, jednak podczas pięciokilometrowego spaceru pokonał chociażby most na Wiśle. Dramaturgii całej sytuacji dodaje fakt, że dziecko mieszkało poza miastem, więc droga nie należała do najłatwiejszych dla tak młodej osoby. Rodzice zgłosili tę sprawę do władz szkoły, a dyrektor powiadomiła o całym zdarzeniu rzecznika komisji dyscyplinarnej przy wojewodzie.

– Gdybym tego nie zrobiła, sama mogłabym ponieść konsekwencje. W takiej sytuacji dyrektor jest zobowiązany do zgłoszenia zdarzenia i tak też uczyniłam – powiedziała Małgorzata Tarłowska.

Anglistka początkowo ukarana

Wniosek rzecznika został skierowany do komisji dyscyplinarnej, która orzekła o winie nauczycielki. Anglistka postanowiła jednak walczyć o swoje i odwołała się od tej decyzji. Komisja odwoławcza przy ministerstwie również nie miała wątpliwości i potrzymała pierwotną decyzję. Jak napisano w obu uzasadnieniach, nauczycielka nie dostosowała się do powszechnie panujących przepisów. Pod koniec roku nauczycielka została zawieszona oraz poniosła surowe konsekwencje z utratą dodatku motywacyjnego włącznie. Nauczycielka uważała, że została potraktowana niewłaściwie i sprawę skierowała do sądu. Tam przyznano jej rację.

Sąd Apelacyjny w Lublinie był pierwszym organem, który przyznał rację nauczycielce. Stało się tak w czerwcu 2022 roku, a całą sytuację nazwano „uchybieniem przeciwko porządkowi pracy", a nie tak jak pierwotnie sugerowano – „naruszeniem obowiązków nauczyciela". Na korzyść anglistki zadziałał również fakt, że dziecko dotarło do domu bez uszczerbku na zdrowiu. Stanowisko sądu mijało się więc z tymi, które wydał rzecznik oraz w późniejszym czasie także komisja dyscyplinarna i odwoławcza.

Skarga do rady miasta

Decyzja sądu jednoznacznie wskazywała na to, że nauczycielka będzie mogła wrócić do wykonywania zawodu. Przebywa obecnie na urlopie, jednak tym razem to ona postanowiła złożyć skargę na dyrektor szkoły podstawowej. W uzasadnieniu skierowanym do puławskiej rady miasta możemy przeczytać, że Małgorzata Tarłowska stosowała nierówne traktowanie, niewłaściwą organizację pracy, bezpodstawnie odsunęła ją od wykonywania obowiązków służbowych, a nawet nie udzieliła dostępu do dziennika elektronicznego.

Uchwała przegłosowana

Podczas ostatniej sesji rady miasta przez długi czas debatowano nad zasadnością tej skargi. Na sali znajdowała się zarówno nauczycielka, jak i dyrektor placówki. Po blisko dwugodzinnej dyskusji podjęto decyzję o przyjęciu uchwały, w której skargę uznano za zasadną. Sprawa wywołała poruszenie w szeregach wszystkich radnych. Dziesięciu z nich głosowało „za", siedmiu było przeciwnych przyjęciu uchwały, a troje wstrzymało się od głosu.

– Mam nieodparte wrażenie, że wielu z nas nie rozumie, z jakiego powodu tworzy się jakieś procedury. Procedury tworzy się nie ze względu na sytuację pozytywną, tylko na to, żeby zapobiec sytuacji negatywnej. Proponuję refleksję nad tym, jakie konsekwencje poniosłaby Pani dyrektor, jeśli temu chłopcu coś by się stało, a ona by tego nie zgłosiła. Proponuję zastanowić się nad scenariuszem negatywnym tej sytuacji – apelował do radnych Andrzej Kuszyk.

– Wierzę w to, że prawda się obroni. Będę tłumaczyć się jeszcze przed sądem. Gdybym miała cofnąć czas i stanąć przed decyzją, czy wybrać obronę nauczyciela i mówiąc kolokwialnie, „zamieść wszystko pod dywan", podjęłabym taką samą decyzję. Przede wszystkim bezpieczeństwo dziecka! Nauczyciel z powołania powinien pochylić głowę, powiedzieć „przepraszam", wyciągnąć wnioski i więcej tego błędu nie popełnić. To nie są moje słowa. To słowa nauczycieli, z którymi pracuję – argumentowała swoje stanowisko dyrektor SP10 w Puławach.

Radosław Grabowski

Małgorzata Tarłowska,
dyrektor SP10 w Puławach

Postępowałam zgodnie z przepisami

- Brak zgłoszenia tej sytuacji naraziłby mnie na problemy. Zgodnie z Kartą Nauczyciela dyrektor jest zobowiązany do zgłoszenia takiego zdarzenia do komisji dyscyplinarnej. Tak też zrobiłam, bo wystąpiło narażenie bezpieczeństwa i dobra dziecka.

Waldemar Kowalczyk,
radny

Sprawa nie jest jednoznaczna

- Sytuacja, która dotyczy sporu, jest niestety bardzo skomplikowana z wielu względów. Mówimy o nauczycielce i dyrektorce, ale są jeszcze rodzice i samo zachowanie dziecka. Czuć w powietrzu dużo złych emocji, gdzie każda ze stron jest przekonana o tym, że to po jej stronie jest racja. Wstrzymam się od głosu, bo nie jestem w stanie rozstrzygnąć tej sprawy w poczuciu pełnej zgodności z samym sobą.

Sąd skazał ojca 2-latka. Chłopiec zginął w wypadku

Franciszek B. został uznany za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci swojego syna. Sąd Rejonowy w Lubartowie skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Franciszkowi B. postawiono zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 2-latka. 53-letni ojciec dziecka przyznał się do zarzuconego mu czynu. W październiku ub.r. uzgodniono proponowaną karę dla oskarżonego: rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i 2 tys. zł grzywny. I właśnie taki wyrok zapadł we wtorek, 24 stycznia. Sędzia Dorota Bartoszek-Osuchowska przychyliła się do zaproponowanej przez prokuratora kary.

„Oskarżony przeżył traumę. Okazał skruchę, współpracował z organami ścigania" - uzasadniał taki wymiar kary prokurator. Chodzi o wydarzenie z czerwca 2022 roku w miejscowości Górka w gminie Kock. 53-letni Franciszek B. przyjechał na posesję w Górce wraz z partnerką i ich niespełna 2-letnim synkiem. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wypięła chłopca z fotelika samochodowego i wysadziła go z auta. Niefortunnie, 2-latek był jeszcze obok Renault Traffic, gdy Franciszek B. rozpoczął manewr zawracania, poprzez wycofanie.

Mężczyzna najechał na dziecko, po czym niczego nieświadomy odjechał. O tragedii dowiedział się dopiero po telefonie od partnerki, około kilometra od posesji, na której doszło do zdarzenia. Życia 2-latka nie udało się uratować, zmarł w wyniku obrażeń głowy. Rodzice chłopca byli trzeźwi w momencie zdarzenia.

Dominik Smagała

Śmiertelne potrącenie mężczyzny podczas cofania

Fot.KPP Puławy

Na skutek odniesionych obrażeń 69-latek zginął na miejscu

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Końskowoli. 62-letni kierowca ciężarowego mercedesa wjechał w zatoczkę autobusową i zaczął cofać. Ale nie zauważył pieszego, który stał w zatoczce i potrącił go.

Dopiero po zakończeniu manewru dostrzegł leżącego przed ciężarówką człowieka.

Z pierwszą pomocą poszkodowanemu mężczyźnie ruszyli świadkowie zdarzenia, reanimacja niestety się nie powiodła i na skutek poniesionych obrażeń 69-latek z powiatu puławskiego zmarł na miejscu. Zgon potwierdzili ratownicy medyczni, którzy przybyli na miejsce.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy, miał też wszystkie wymagane dokumenty.

AG

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

- Ci, którzy nas ratowali, mówili, że ten z ciężarówki pojechał dalej - wspominał kierowca busa

W wypadku zginęły cztery osoby. *„Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy”*

Tragiczny wypadek w sądzie wspominał kierowca busa, którego trójka pasażerów zginęła w wyniku zderzenia z autem osobowym. - Kierowca ciężarówki musiał widzieć osobówkę, to nierealne, żeby nie zobaczył auta jadącego z naprzeciwka - powiedział. Mirosław W., który prowadził ciężarówkę, odpowiada za nieumyślne spowodowanie katastrofy.

Fot. Archiwum

- Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy. Jak młodzieniaszek, który dostał auto od rodziców. To była brawura - mówi o stylu jazdy Mirosława W. (na zdj.) kierowca busa, w którego uderzył renault. Efektem zderzenia była śmierć czterech osób

Jeden wypadek, cztery ofiary

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim. 2 sierpnia 2021 roku łęcznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarową scanią połączoną z naczepą-wywrotką. Kierował się do Bogdanki, skąd miał przywieźć urobek z kopalni.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latka ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Zdaniem prokuratora kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna. Piątka pasażerów oraz kierowca Mercedesa Sprintera wyszli z wypadku z długą listą obrażeń. Część z nich wymagała operacji.

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym.

„Wszyscy wrzeszczeli. Zawinęliśmy się o drzewo”

W środę, 25 stycznia, zeznania przed Sądem Okręgowym w Lublinie składał kierowca busa, który zderzył się z renault. Mężczyzna może mówić o dużym szczęściu - przeżył, choć doznał licznych obrażeń: miał połamane żebra, złamaną kostkę i śródstopie. Proces leczenia zakończył dwa miesiące temu, choć od zdarzenia minęło półtora roku.

Kierującego ciężarówkę zapamiętał z trasy, zanim jeszcze doszło do wypadku. Jechali w tym samym kierunku.

- Pamiętam tę ciężarówkę. W Stołpiu jechałem pierwszy, a on nagle wyjeżdża na lewy pas i mnie wyprzedza. Musiałem przyhamować na krzyżówce, bo z naprzeciwka nadjeżdżało auto. Zrobiłem to, żeby nie uderzył w auto z naprzeciwko i mógł wjechać przede mnie. Puściłem wtedy pod nosem wiązankę pod jego adresem - wyjaśniał w sądzie.

Poszkodowany mężczyzna dobrze pamięta styl jazdy kierowcy ciężarowej scanii.

- Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy. Jak młodzieniaszek, który dostał auto od rodziców. To była brawura. Tam było delikatne wzniesienie. Nie podjąłbym się tam żadnego manewru, było ograniczenie do 70 km/h, zaraz skrzyżowanie. Trzeba byłoby mieć mocną osobówkę, żeby próbować tam wyprzedzać, a co dopiero ciężarówką... - opisywał uczestnik tego tragicznego wydarzenia. - Kierowca ciężarówki musiał widzieć osobówkę, to nierealne, żeby nie zobaczył auta jadącego z naprzeciwka. Człowiek jeżdżący zawodowo dużym samochodem powinien jechać normalnie, a nie agresywnie. Gdyby kierowca ciężarówki jechał normalnie, to by do tego wypadku nie doszło - dodał.

Mężczyzna nie miał szansy, by zareagować na będący w poślizgu renault, który sunął prosto na prowadzonego przez niego busa pełnego pasażerów.

> **Poszkodowany** Gdyby kierowca ciężarówki jechał normalnie, to by do tego wypadku nie doszło

- Kierowca wykonał szybki manewr, wpadł w poślizg i uderzył we mnie. Jak się ocknąłem, to leżałem na lewym boku. Jeden mężczyzna na mnie leżał, wszyscy wrzeszczeli. Zawinęliśmy się o drzewo, nie widać było stamtąd nawet drogi. Ci, którzy nas ratowali, mówili, że ten z ciężarówki pojechał dalej - wspominał w sądzie. - Gdy byłem zakleszczony w busie, podałem policjantowi rejestrację naczepy tej ciężarówki. Zapamiętałem ją - zaznaczył.

Oskarżonego nie było w środę w sali rozpraw.

Nie przyznał się

Proces Mirosława W. ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszą rozprawę został on doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, był skuty w kajdanki, pilnowało go dwóch policjantów.

- Nie przyznaję się - potwierdził swoje dotychczasowe stanowisko, po czym odmówił składania wyjaśnień.

Dlatego sąd odczytał zeznania mężczyzny z pierwszego policyjnego przesłuchania.

„Wyprzedziłem busa, zjechałem na swój pas, potem wyprzedziłem żółtą osobówkę. Nie widziałem kurzu, dymu, bo za ciężarówką nic nie widać. O wypadku dowiedziałem się od innego kierowcy z firmy. Powiedział, że „stuknęli się za mną”. Nic nie widziałem przede mną (jadącego z naprzeciwka - przyp.red.) przed wyprzedzaniem” - cytowała z protokołu sędzia Marta Śmiech.

- Jest mi bardzo przykro, że coś się stało. Nie widziałem wypadku. Gdybym widział, na pewno bym się zatrzymał i pomógł - dodał w sądzie Mirosław W.

Był już karany za wypadek

Wyjaśnienia na pierwszej rozprawie składali świadkowie: m.in. dwóch współpracowników Mirosława W., którzy tego dnia jechali dwoma innymi ciężarówkami na tej samej trasie.

- Człowiek był w samochodzie, obok auta leżał silnik. Wśród świadków była ratowniczka medyczna. Położyliśmy tego mężczyznę na plecy, zaczęliśmy robić mu masaż serca. Był siny, z ust i nosa płynęła mu krew. Miał połamane żebra. W busie po drugiej stronie jezdni byli zakleszczeni ludzie, wołali pomocy - zeznał kierowca ciężarówki, który w momencie wypadku jechał kilkaset metrów za Mirosławem W.

- Mirek zazwyczaj był spokojnym, ostrożnym kierowcą - dodał drugi z kolegów z pracy oskarżonego.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

Kolejne oszustwo

Miał zarobić na kryptowalutach, a stracił prawie 160 tys. zł. Przez oszustów

Lublin: Blisko 160 tys. zł w wyniku oszustwa stracił mężczyzna, który chciał zarobić na handlu kryptowalutami.

W czwartek (26 stycznia) 65-latek z Lublina powiadomił policjantów o oszustwie. Powiedział, że chciał zarobić na handlu kryptowalutami.

- W związku z tym zgodził się ofertę brokera. Mężczyzna zaproponował, że firma może zająć się prowadzeniem inwestycji i zarabianiem pieniędzy dla 65-latka. Po pewnym czasie w celu realizacji zysków konsultant polecił mu zainstalowanie na urządzeniu programu do zdalnej obsługi - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Dzięki temu sprawcy mogli dowolnie dysponować oszczędnościami 65-latka. W efekcie mężczyzna stracił łącznie niespełna 160 tys. zł.

Joanna Niećko

Opole Lubelskie: Międzynarodowe porachunki pracowników gastronomii

Nawet 12 lat więzienia grozi napastnikom, którzy pobili dotkliwie obywatela Bangladeszu. Spryskali go gazem pieprzowym, pobili i ukradli pieniądze. Udział w tym zdarzeniu brał pracownik konkurencyjnego lokalu gastronomicznego...

Z informacji przekazanych przez policjantów wynika, że do zdarzenia doszło w Głusku ok. godz. 20. Napastnicy jechali za 33-latkiem z Bangladeszu, który jest mieszkańcem gminy Opole Lubelskie, od strony Karczmisk. W miejscowości Głusko mignęli mu światłami, żeby się zatrzymał. Kiedy to zrobił, podbiegło do niego trzech mężczyzn z zasłoniętymi twarzami.

33-latek został spryskany gazem pieprzowym, poza tym napastnicy go bili, kopali i ukradli mu 300 zł, które miał w kieszeni. Ofiara napadu powiadomiła o wszystkim policję.

Jak się okazało, jednym z napastników był 34-letni obywatel Indii mieszkający w Opolu Lubelskim. Został on zatrzymany. Kim są jego towarzysze, to ustala opolska policja. Na jaw jednak wyszło, że 34-latek pracuje w konkurencyjnym lokalu gastronomicznym, co jest powodem jego konfliktu z pokrzywdzonym. Teraz obywatelowi Indii grozi do 12 lat odsiadki.

AG

Dramat w wigilijną noc. Podejrzany zostanie za kratami

24-latek podejrzany o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i śmierci 35-letniego mężczyzny zostanie w areszcie – zdecydował Sąd Okręgowy w Siedlcach. Chodzi o głośną bójkę, do której doszło w wigilijną noc w Łukowie.

Dramat rozegrał się na osiedlu Chącińskiego, to duże blokowisko, jedno z najstarszych osiedli w mieście. W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa mężczyzn, dwóch z nich zaczęło się kłócić. 24-letni Jakub M. miał uderzyć 35-letniego Artura, a kiedy ten upadł na ziemię i uderzył o beton głową, rzekomo kopał go po głowie i po brzuchu.

35-latek stracił przytomność, świadkowie awantury wezwali karetkę i policję. Ratownicy pogotowia zaczęli reanimację poszkodowanego, jednak nie powiodła się, a 35-latek zmarł na miejscu. Niedługo po zdarzeniu została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny.

Jakub M. został zatrzymany, śledczy postawili mu zarzut „spowodowania ciężkich obrażeń ciała”, na skutek których zmarł 35-latek. Łukowska prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanego, który został uwzględniony. Sąd zdecydował, że 24-latek spędzi za kratami trzy miesiące.

Obrońca podejrzanego złożył w tej sprawie zażalenie do Sądu Okręgowego w Siedlcach. – Nie zostało ono uwzględnione, a zatem sąd utrzymał tymczasowe aresztowanie w mocy – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa Prokuratury Rejonowej w Łukowie.

Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego konsekwencją jest śmierć człowieka, grozi co najmniej 5 lat więzienia, kara 25 lat więzienia lub dożywocie.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 43a7f0d76c

Dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych

Były burmistrz Kazimierza Dolnego skazany. Winny jazdy pod wpływem alkoholu

Gdy prowadził auto, miał nie mniej niż 0,87 promila alkoholu we krwi. Tak uznał Sąd Rejonowy w Puławach i skazał Andrzeja P. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Ten proces relacjonowały nie tylko media regionalne, ale i ogólnokrajowe. Oskarżonym był bowiem były burmistrz miasta - Andrzej P., który Kazimierzem Dolnym rządził w kadencji 2014-2018.

Samochód w rowie

Chodzi o zdarzenie ze stycznia ubiegłego roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy.

Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali Andrzeja P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Winny

Wyrok w tej sprawie zapadł we wtorek, 24 stycznia. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Andrzeja P. za winnego prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości i skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Do tego były burmistrz Kazimierza Dolnego dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, począwszy od stycznia 2022 roku. Były burmistrz Kazimierza Dolnego został również zobowiązany przez sędzię Joannę Chimosz do zapłacenia 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Wyrok nie jest prawomocny.

Długi proces

Proces miał ruszyć latem 2021 roku, ale już na pierwszej rozprawie adwokat Andrzeja P. przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że ze względu na stan zdrowia jego klient nie może wziąć udziału w postępowaniu procesowym i zawnioskował o odroczenie rozprawy. Sędzia się na to zgodziła i wyznaczyła nowy termin - październik. Ale i wtedy pełnomocnik Andrzeja P. przedstawił podobne zaświadczenie. W efekcie proces zaczął się na dobre dopiero w styczniu 2022 roku.

Podczas wspomnianej rozprawy Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Wynika z nich, że feralnego dnia z pomocą znajomych porządkował swoją posesję. Po skończonej pracy przygotował posiłek - grill, do którego podał alkohol. Wypił z resztą dla towarzystwa. Jednak, gdy jeden z jego kolegów przewrócił się, z pomocą drugiego miał wsadzić go do samochodu i odwieźć do domu. Potem postanowił odwieźć drugiego kolegę. Wtedy pojawiły się kłopoty z samochodem, zgasł silnik, a przy próbie ruszenia pojazd ześliznął się do rowu.

> **Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów**

Jak utrzymywał były samorządowiec, wysłał swojego kompana do domu, sam włączył światła awaryjne i poszedł do domu, by wezwać pomoc. Auto pomogli mu zholować znajomi. Gdy wrócił po samochód, wokół niego kręcili się inni ludzie i gdzieś telefonowali. Po powrocie do domu Andrzej P. zaproponował alkohol znajomym, którzy pomogli mu z autem. Andrzej P. wskazał, że sam także wypił. Potem w jego domu pojawiła się policja.

Dominik Smagała

Pozbawią go wolności za gwałt i pozbawienie wolności

50-letni mieszkaniec gminy Parczew uwięził kobietę w samochodzie, a następnie ją zgwałcił – ocenił Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który skazał oskarżonego na 4 lata więzienia.

Chodzi o wydarzenia z grudnia 2021 roku. Zdaniem prokuratury 50-letni obecnie mieszkaniec gminy Parczew uwięził w samochodzie jedną z kobiet, szarpał ją za włosy i przytrzymywał za ręce, uniemożliwiając w ten sposób opuszczenia auta. Mężczyzna miał m.in. grozić, że spowoduje wypadek.

Zdaniem śledczych mieszkaniec gminy Parczew „wywołał w pokrzywdzonej mylne przekonanie, że po odbyciu z nim stosunku płciowego pozwoli jej opuścić pojazd, w którym się znajdowali, a także doprowadził kobietę do rozebrania się do naga". Według prokuratury był to podstęp, a mężczyzna „doprowadził kobietę" do seksu oralnego oraz „tradycyjnego" czyli mówiąc prościej – zgwałcił pokrzywdzoną.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim akt oskarżenia w tej sprawie, proces ruszył pod koniec grudnia, a niedawno zapadł wyrok.

– Oskarżony został uznany za winnego zgwałcenia oraz pozbawienia pokrzywdzonej wolności i skazany na 4 lata więzienia. Oskarżony został zobowiązany do wpłaty 10 tysięcy złotych zadośćuczynienia na rzecz kobiety

> **Zdaniem śledczych mieszkaniec gminy Parczew „wywołał w pokrzywdzonej mylne przekonanie, że po odbyciu z nim stosunku płciowego pozwoli jej opuścić pojazd, w którym się znajdowali**

– mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przez 5 lat mężczyzna nie będzie mógł zbliżać się do pokrzywdzonej na mniej niż 50 metrów, ma też zakaz kontaktowania się z kobietą. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 6 maja 2022 roku do ogłoszenia wyroku. Orzeczenie nie jest prawomocne, można złożyć od niego apelację do SO w Lublinie.

Przypomnijmy, że domniemany gwałciciel był poszukiwany listem gończym, bo przez kilka miesięcy miał się ukrywać w Szwajcarii. – Kryminalni ustalili, że mężczyzna mógł wrócić do kraju i typowali miejsca, w których przypuszczalnie się ukrywał – tłumaczyła kilka miesięcy temu sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mężczyzna został zatrzymany wiosną 2022 r. i od razu trafił do aresztu (formalna decyzja o jego tymczasowym aresztowaniu została wydana w styczniu, pozwoliło to na wydanie listu gończego).

Grzegorz Rekiel

Tragiczny pożar domu. Znaleziono zwłoki mężczyzny

Fot.KWP Lublin

We wtorek (24 stycznia) rano spalił się dom w miejscowości Tchórzew w gminie Borki.

- W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz spalonego domu ujawniono zwłoki ludzkie. Najprawdopodobniej jest to ciało 72-letniego mężczyzny, właściciela posesji - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

Samochód potrącił pieszą na przejściu. Kobieta w szpitalu

Łuków: Do szpitala trafiła kobieta, która została potrącona przez samochód, gdy przechodziła przez jezdnię.

W niedzielę (22 stycznia) dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu w Ryżkach. Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący samochodem marki Ford Focus, 24-latek z gminy Łuków, potrącił przechodzącą przez jezdnię 50-latkę.

- Z ustaleń wykonanych przez policjantów wynikało, że pokrzywdzona piesza przechodziła przez jezdnię po wyznaczonym przejściu. Kierowca forda mówił mundurowym, że kobietę na jezdni zauważył w „ostatniej chwili", że zdążył tylko odbić kierownicą w lewo - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Fot.KWP Lublin

Funkcjonariusze sprawdzą m.in., z jaką prędkością jechał Fordem 24-latek

Piesza doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Funkcjonariusze sprawdzą m.in., z jaką prędkością jechał fordem 24-latek.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

Gdyby nie sąsiedzi, którzy dokarmiali psa po kryjomu, Hero już dawno by nie żył

Kara za zaniedbywanie psa. Hero nigdy nie był spuszczany z łańcucha

Markuszów: Pomogli mu ludzie o wielkich sercach, którzy już nie mogli dłużej patrzeć na cierpienie psa.

W kwietniu 2022 r. Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa przeprowadziła interwencję w Markuszowie (powiat puławski). Okazało się, że jeden z mieszkańców gminy trzyma psa w fatalnych warunkach.

O sytuacji zwierzęcia Fundację powiadomił któryś z sąsiadów. Z jego relacji wynika, że gdyby nie mieszkańcy pobliskich domów, którzy w tajemnicy dokarmiali psa, ten już dawno by nie żył. W momencie przyjazdu wolontariuszy na interwencję nie miał nawet miski, tylko stare wiadro, stał przypięty 1,5-metrowym łańcuchem do prowizorycznej budy... Nie był spuszczany z łańcucha. Na jaw wyszło, że pies nigdy nie był odrobaczony ani szczepiony.

W czasie interwencji Fundacji pies miał około czterech lat. Był mocno wystraszony, kulił się podczas próby dotyku, ale - jak wynika z relacji wolontariuszy - nie był agresywny.

Ówczesny właściciel psa bez żadnej dyskusji oddał zwierzę wolontariuszom, jednocześnie się go zrzekając. Stwierdził tylko, że Hero miał zapewnione dobre warunki...

Sprawą zajęła się prokuratura, która skierowała do sądu akt oskarżenia. Zapadł już wyrok. Sąd uznał, że poprzedni właściciel od 2019 r. do 14 kwietnia 2022 r. znęcał się nad Hero.

- (...) poprzez utrzymywanie go w warunkach rażącego zaniedbania i niechlujstwa, niehumanitarne traktowanie w postaci niepoddawania go okresowym szczepieniom, niepoddawania go zabiegom higieniczno-pielęgnacyjnym, niezapewnieniu wystarczającego wyżywienia, braku regularnego spuszczania z łańcucha (...) - jak czytamy w wyroku Sądu Rejonowego w Puławach.

Hero pod opieką Fundacji został poddany leczeniu. Znalazł też nowy dom. Teraz piesek mieszka w Krakowie i to właśnie jego nowi właściciele pierwsi dostali informację o wyroku, jaki zapadł w puławskim sądzie 11 stycznia.

Fot.Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa

Warunki, jakie zapewnił psu jego poprzedni właściciel, pozostawiały wiele do życzenia. Powiedzieć, że były fatalne, to za mało... Hero nigdy nie był spuszczany z łańcucha

Hero pod opieką Fundacji został poddany leczeniu. Znalazł też nowy dom

Poprzedni właściciel psa dostał karę 1,5 tys. zł grzywny, zakaz posiadania psów przez okres trzech lat i nawiązkę finansową w wysokości 1000 zł na rzecz Fundacji.

- No cóż, wiedząc, z jakiego środowiska pochodzi pies, mieliśmy świadomość, że kara finansowa nie będzie raczej duża. Jednak bardzo cieszy nas zakaz posiadania psów. Nasza Fundacja, będąc zawsze w pobliżu, nie zamierza poprzestać monitorować posesji skazanego. Nie pozwolimy, by jakiekolwiek żywe stworzenie zaznało krzywdy z jego rąk po raz kolejny - czytamy na profilu facebookowym Fundacji.

AG

Fot.Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa

Teraz Hero mieszka w Krakowie z nową kochającą rodziną

DZIĘKI NAM MOGĄ POMAGAĆ ZWIERZAKOM!

Fundację Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa możemy wesprzeć na kilka sposobów.
Wsparcie finansowe z dopiskiem „darowizna":
BNP PARIBAS 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860
PayPal: biuro@przyjaznalapa.pl
https://www.ratujemyzwierzaki.pl/przyjaznalapa
Możemy także przekazać 1,5% swojego podatku,
KRS 0000419201

Lubelska policja podsumowała rok swojej pracy

Lublin: Policja podsumowała swoją pracę w 2022 roku. Kolejny już rok z rzędu odnotowano wysoką wykrywalność przestępstw.

W 2022 roku na terenie województwa lubelskiego doszło do 24 zabójstw. Rok wcześniej było ich 41.

Działania przygraniczne

W środę, 25 stycznia, odbyła się narada służbowa, na której podsumowano pracę policjantów województwa lubelskiego w 2022 roku. Komendant wojewódzki nadinsp. Artur Bielecki omówił osiągnięcia lubelskich policjantów.

- W związku z wybuchem wojny w Ukrainie nasze działania skierowane zostały na niesienie pomocy uchodźcom oraz zabezpieczenie wschodniej granicy - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - Już od pierwszych dni wojny dbaliśmy o bezpieczeństwo uchodźców, którzy przez Polskę próbowali przedostać się do innych państw.

Pomoc przybierała różne formy: konwoje humanitarne, pomoc udzielana na granicy polsko-ukraińskiej, zbiórki niezbędnych artykułów. Polską granicę przekroczyło w 2022 roku ponad 3,5 miliona uchodźców, z kolei wjechało do Polski ponad 700 tys. pojazdów.

Funkcjonariusze podejmowali też wzmożone działania w ramach zabezpieczenia granicy z Białorusią. Wylegitymowali ponad 208 tysięcy osób, skontrolowali łącznie blisko 1700 pojazdów, wykryli 29 przestępstw i ponad 7300 wykroczeń.

Prewencja

W ciągu minionego roku odnotowano w całym garnizonie lubelskim 161 250 interwencji. Średni czas reakcji na zdarzenia pilne, który wyniósł 08:27 minut (czas reakcji na zdarzenie w skali kraju to 09:30 minut).

- Sporym zainteresowaniem cieszyła się popularna wśród mieszkańców interaktywna aplikacja Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. Na Lubelszczyźnie odnotowaliśmy 28 455 zgłoszeń. Lubelski garnizon policji w skali kraju osiągnął I miejsce pod względem potwierdzalności zgłoszeń (77,53 proc.) dokonywanych za pośrednictwem KMZB - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Praca policjantów prewencji to również zabezpieczanie imprez masowych i zgromadzeń publicznych. W minionym roku policjanci zabezpieczali 280 imprez masowych i 275 zgromadzeń publicznych.

Ruch drogowy

Odnotowano tendencję spadkową dotycząca zarówno liczby wypadków drogowych, jak też ofiar śmiertelnych i osób rannych. W minionym roku na drogach województwa doszło do 799 wypadków - o 79 mniej niż w ubiegłym roku. 122 osoby zginęły (spadek o 13), a 828 osób zostało rannych (spadek o 121).

Głównymi przyczynami wypadków z winy kierujących było: niedostosowanie prędkości do warunków ruchu, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu i nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu.

Spadkową tendencję odnotowaliśmy też w liczbie kolizji drogowych w porównaniu do roku poprzedniego. W 2022 roku doszło do 17 059 kolizji, zaś w 2021 r. – 19 995.

W 2022 roku policjanci ruchu drogowego również ujawnili łącznie 4087 kierujących pojazdami pod działaniem alkoholu. Zatrzymano 234 prawa jazdy kierującym za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym. Z kolei powołana do zwalczania agresywnych zachowań grupa „Speed", skontrolowała łącznie 46 095 pojazdów, ujawniając 49 916 wykroczeń. Policjanci z tej grupy zatrzymali łącznie 380 praw jazdy.

Wykrywalność przestępstw

- Zajęliśmy I miejsce w kraju pod kątem wykrywalności przestępstw uważanych za szczególnie uciążliwe dla społeczeństwa (rozbój, kradzież, bójka i pobicie, kradzież samochodu, kradzież z włamaniem i uszkodzenie rzeczy, uszczerbek na zdrowiu). Ilość przestępstw stwierdzonych wyniosła w tej grupie 6924 - dodaje rzecznik prasowy KWP.

Wybrane kategorie przestępstw

Rozbój

- 146 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 93,9 proc. IV miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 184 przestępstwa rozboju

Bójka

- 189 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 92,7 proc. IV miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 166 przestępstw bójki z wykrywalnością 96,4 proc.

Kradzież z włamaniem

- 1991 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 62,0 proc. II miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 2175 przestępstw z wykrywalnością 68,5 proc.

Kradzież

- 2907 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 58,0 proc. II miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 2690 przestępstwa z wykrywalnością 60,6 proc.

Kradzież pojazdu

- 89 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 74,4 proc. I miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 63 przestępstwa z wykrywalnością 63,5 proc.

Uszczerbek na zdrowiu

- 449 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 94,7 proc. III miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 424 przestępstwa z wykrywalnością 95,3 proc.

Uszkodzenie rzeczy

- 1242 przestępstwa stwierdzone w 2022 roku. Wykrywalność 54,8 proc. I miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 1170 przestępstw z wykrywalnością 54,4 proc.

- Z ogólnej liczby przestępstw kryminalnych 18 385, wykrywalność wyniosła 74,2 proc., co plasuje nas na II miejscu. Średnia krajowa wynosi 64,5 proc. W 2022 roku na terenie województwa lubelskiego doszło do 24 zabójstw. Rok wcześniej było ich 41. Wykrywalność w tym aspekcie, tak jak w 2021 roku, wynosi 100 proc. Zdjęliśmy z rynku ponad 499 kg narkotyków. Wartość mienia zabezpieczonego u podejrzanych w prowadzonych przez policjantów postępowaniach wyniosła niemal 80 mln zł. W 2021 roku było to blisko 50 mln zł. W 2022 roku liczba wszystkich przestępstw stwierdzonych wyniosła 32 419. To oznacza spadek ogólnej liczby przestępstw o 1212 w stosunku do ubiegłego roku. W naszym garnizonie ich wykrywalność jest na poziomie 75,7 proc. - podsumowuje rzecznik.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

Rozliczenie za interesy na przetargach

Urzędnicy i przedsiębiorcy na ławie oskarżonych

W lutym w bialskim sądzie ruszy proces trzech urzędników i dwóch przedsiębiorców z Białej Podlaskiej i z bialskiej gminy, oskarżonych w głośnej aferze przetargowej.

Od kwietnia 2021 r. ta sprawa bulwersuje nie tylko bialczan, ale też mieszkańców regionu, a szczególnie przedsiębiorców. Wtedy to stała się ona głośna w kraju, gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych na przesłuchanie podejrzanych urzędnikach miasta i bialskiej gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg.

Przetargi dogadywane pod stołem

- Materiał śledczy wskazuje, że między urzędnikami a przedsiębiorcami występującymi w roli kontrahentów dochodziło do pozaproceduralnych ustaleń, które miały wpływ na przetargi organizowane w Białej Podlaskiej: dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia – jednoznacznie stwierdził wówczas rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. Wszyscy podejrzani znali się znakomicie i jak wykazała kontrola operacyjna, podczas rozmów telefonicznych ustalali szczegóły przetargowe.

Wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł.

Władysław S., urzędnik Urzędu Miasta został zawieszony w wykonywaniu czynności służbowych.

Proces ruszy w lutym

W kwietniu 2022 r. w bialskim Ośrodku Zamiejscowym Prokuratury Okręgowej w Lublinie w Białej Podlaskiej został już opracowany akt oskarżenia dotyczący pięciu osób.

- Inspektorowi d.s. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono dwa przestępstwa. Pierwsze dotyczy przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez

Podejrzani urzędnicy miasta i bialskiej gminy oraz lokalni przedsiębiorcy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg

sprzęt specjalistyczny Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Drugi zarzut dotyczy trzech czynów – niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym – informował nas prok. Jacek Drabarek.

Zastępcy bialskiego wójta Adamowi O. oraz jego podwładnemu, inspektorowi referatu drogowego Grzegorzowi G zaś zarzucono, że też jako funkcjonariusze publiczni przekazali przedsiębiorcy Wiesławowi H. informacje dotyczące przetargu na budowę drogi gminnej oraz uzgodnili z nim opis przedmiotu zamówienia i wymagania związane z realizacją zadania, tym samym ustawili tego oferenta w uprzywilejowanej pozycji na niekorzyść gminy.

Przedsiębiorcę Wiesława H. zaś oskarżono o to, że udzielił korzyści majątkowej inspektorowi UM wartych nie mniej niż 1 tys. zł prac ziemnych na działce za informacje dotyczące budowy ścieżki rowerowej i chodników, przebudowy drogi oraz nakłaniał Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa.

Drugi bialski przedsiębiorca Bogdan Sz. natomiast otrzymał zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać. Dotyczyło to budowy zatok autobusowych, przebudowy ulicy w ramach budżetu obywatelskiego i przebudowy drogi powiatowej.

- Pierwszy termin rozprawy w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej wyznaczony jest na 21 lutego – poinformowała nas w środę st. inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Wtedy prawdopodobnie zostanie odczytany akt oskarżenia liczący 60 stron.

Marek Pietrzela

Wpadł z promilami, bo jechał za szybko

Fot. KWP Lublin

Kierowca ciężarówki odpowie za przekroczenie prędkości. Był nietrzeźwy

Łuków: Ponad promil alkoholu w organizmie miał kierowca, który przekroczył dozwoloną prędkość. Tłumaczył się, że alkohol pił poprzedniego dnia.

W ostatnim czasie policjanci sprawdzali prędkość pojazdów jeżdżących po ulicy Radzyńskiej. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, zgodnie z oznakowaniem dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h. Według zgłoszenia z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu ta prędkość jest przekraczana.

W piątek (27 stycznia) policjanci sprawdzili prędkość jadącego tą drogą samochodu ciężarowego marki Man.

- Okazało się, że kierujący pojazdem 48-latek z powiatu siedleckiego przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość. Kontrolując kierowcę ciężarówki, policjanci poczuli od mężczyzny woń alkoholu. Okazało się, że miał ponad promil alkoholu w organizmie - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że alkohol spożywał poprzedniego dnia i nie sądził, że znajduje się jeszcze pod działaniem alkoholu.

48-latek stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzuty.

Joanna Niećko

Uderzył w ogrodzenie i dachował. Jazdę zakończył w przydrożnym rowie

Łuków: Mandat i punkty karne dostał kierowca, który w Sięciaszce w nocy z soboty na niedzielę (28/29 stycznia) autem uderzył w ogrodzenie i dachował.

- Z ustaleń mundurowych wynikało, że kierujący Hondą Accord 19-latek z gminy Łuków zjechał z jezdni, uderzył w metalową barierę, ogrodzenie posesji i „dachował" w przydrożnym rowie. W wyniku zdarzenia pasażer osobówki doznał niegroźnych urazów, jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość na zakręcie, niedostosowana do warunków i umiejętności kierującego osobówką 19-latka. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, którego następstwem były niegroźne urazy pasażera, policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych. Dostał też 12 punktów karnych.

Joanna Niećko

Fot. KWP Lublin

Uderzył w ogrodzenie i dachował. Jazdę zakończył w przydrożnym rowie

Fot. KWP Lublin

Policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych. Dostał też 12 punktów karnych

Zapadł wyrok ws. rodzinnej awantury. W ruch poszła siekiera

Na dwa lata warunkowo umorzone zostało postępowanie ws. rodzinnej awantury, do jakiej doszło w gminie Parczew. Jeden z mężczyzn uderzył krewnego trzonkiem od siekiery. Wyrok w tej sprawie jest już prawomocny.

Chodzi o wydarzenia, jakie rozegrały się w lutym 2022 roku w jednej z miejscowości w gminie Parczew. Sprawę opisywaliśmy już przed kilkoma miesiącami. – Mam krewnego, który jest jednocześnie moim sąsiadem. Pewnego razu zaczął obrażać moją rodzinę, grozić mojemu synowi i doszło między nami do kłótni, w trakcie której krewny uderzył mnie trzonkiem od siekiery – relacjonował pan Krzysztof (imię zmienione), który poprosił nas o opisanie sprawy.

Została ona zgłoszona na policję

Zawiadomienie dotyczyło kierowania gróźb karalnych. Zdaniem naszego Czytelnika postępowanie było prowadzone w bardzo opieszały sposób, ze względu jak utrzymywał, na rodzinne powiązania jego sąsiada z policją.

Ostatecznie Prokuratura Rejonowa w Parczewie nie skierowała przeciwko domniemanemu napastnikowi aktu oskarżenia, lecz wniosek o warunkowe umorzenie postępowania. Zdaniem śledczych mężczyzna rzeczywiście uderzył swojego krewnego w rękę drewnianym trzonkiem od siekiery, naruszając jego nietykalność cielesną; groził zabójstwem panu Krzysztofowi oraz jednej z kobiet, a także znieważał kobietę wulgaryzmami. Prokuratura uznała, że te czyny mają niewielką szkodliwość.

Niedawno wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który uznał, że napastnik rzeczywiście uderzył krewnego w rękę trzonkiem od siekiery, groził zabójstwem oraz znieważył kobietę. – Wniosek o warunkowe umorzenie postępowania został uwzględniony, sąd zastosował 2-letni okres (prokuratura wnioskowała tylko o roczny - aut.). Podejrzany został oddany pod dozór kuratora, sąd orzekł też po 100 złotych zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonych. Nakazał mężczyźnie powstrzymanie się od kontaktu z pokrzywdzonymi. Podejrzany nie powinien też zbliżać się do krewnych na mniej niż 10 metrów – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wyrok jest już prawomocny

Strony nie złożyły bowiem wniosku o wydanie pisemnego uzasadnienia, które byłoby podstawą do wniesienia apelacji. Pieniądze z zadośćuczynienia zostały przekazane przez pokrzywdzonych jako darowizna na rzecz schroniska dla zwierząt w Białej Podlaskiej. Wydatki postępowania przed radzyńskim sądem pokryje Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że podejrzany nie powiedział nam wprost czy przyznaje się do winy. – Byłem wyzywany od złodziei, grożono mi. Działałem pod presją, a że wracałem z lasu, to miałem w ręku siekierę – tłumaczył mężczyzna.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do roku więzienia, za groźby karalne można trafić za kratki maksymalnie na dwa lata, a za znieważenie grozi grzywna lub kara ograniczenia wolności.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Jan Puła, Głębokie
ur. 27.01, g. 14.20; 3080 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Jakub

Teodor Madej, Krzówka
ur. 26.01, g. 8.36; 3260 g, 56 cm,
Rodzice: Edyta, Krystian
Rodzeństwo: Franek - 1,5 roku

Nikodem Powałka, Ostrówek Kolonia
ur. 26.01, g. 16.10; 3850 g, 55 cm,
Rodzice: Paulina, Dawid

Miłosz Mitrus, Skrobów Kolonia
ur. 27.01, g. 2.50; 3830 g, 56 cm,
Rodzice: Anna, Krzysztof

Maja Szymanek, Zastawie
ur. 26.01, g. 12.15; 3300 g, 55 cm,
Rodzice: Emilia, Albert
Rodzeństwo:
Wojtuś - 4 lata, Oluś - 2 lata

Iga Wójcik, Biała Podlaska
ur. 24.01, g. 22.23; 3250 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz

Szymon Bichta, Walentynów
ur. 27.01, g. 22.02; 3750 g, 58 cm,
Rodzice: Kinga, Piotr

Amelia Kur, Leszkowice
ur. 26.01, g. 22.05; 3040 g, 55 cm,
Mama: Kamila

Szpital w Radzyniu

Aleksander Domiańczyk, Radzyń
26 stycznia, 4.35
2900 g, 54 cm
Rodzice: Marta, Mateusz
Rodzeństwo: Krystian 10 l., Kacper 4 l.

Blanka Skoczylas, Rzeczyca
23 stycznia, 2.43
3120 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Arkadiusz

4 urodziny Janka Wójcika

4 urodziny obchodzi Janek Wójcik z Łęcznej
Dzień mamy piękny z samego ranka
bo to są urodziny naszego kochanego Janka.
Życzymy Ci Janku zdrowia, szczęścia, radości
a uśmiech na buzi niech zawsze gości.
Życzą
rodzice, ciocia Oti z Konradem i dziadzio

REG

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek 31 stycznia
Cykliczne zajęcia recytatorskie
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.17.00
Zajęcia są przeznaczone dla recytatorów powyżej 13 roku życia. Możliwy jest udział młodszych uczestników po ustaleniu tego z prowadzącym zajęcia. Udział w zajęciach jest bezpłatny, a liczba miejsc jest ograniczona.

Nutkosfera – Cezik Dzieciom
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 18.00
Cena biletu 55 zł (dzieci) 70 zł (dorośli) do kupienia na platformie biletowej biletomat.pl

Środa, 1 lutego
W czas, kiedy ludzie śpiewają – warsztaty śpiewu tradycyjnego
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.18.00
Wstęp na wydarzenie 40 zł za miesiąc. *Warsztaty przeznaczone dla osób od 20 roku życia.*

Nutkosfera – Cezik Dzieciom
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 18.00
Cena biletu 55 zł (dzieci) 70 zł (dorośli) do kupienia na platformie biletowej biletomat.pl

Piątek, 3 lutego
Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej
Filharmonia Lubelska im. Henryka Wieniawskiego, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5, godzina 19.00.
W programie Ravel, Mykietyn, Schumann.
Bilety: 50-80 zł

„Chłopcy z Roosevelta" Teatr Nowy w Zabrzu
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godzina 19.00
Bilety: od 20 do 60 zł

Sobota, 4 lutego
Kabaret Moralnego Niepokoju – „Za długo panowie byli grzeczni"
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.17.00 i 20.00
Bilety 110 zł 120 zł 150 zł do nabycia za pośrednictwem strony bilety.spotkaniakultur.com

Nieważne, co powiecie – zagrają: Werwolf 77, The Sabała Bacała, Royal Kids Of 1977
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 19.00
Bilety: 40 zł

Koncert Acute Mind oraz Pale Mannequin
Kultowa Klubokawiarnia, ul. Herbowa 2A, godzina 19.00
Bilety 30 zł w dniu koncertu na bramce

„Chłopcy z Roosevelta" Teatr Nowy w Zabrzu
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godzina 17.00
bilety: od 20 do 60 zł
Teatr Osterwy, ul. Narutowicza 17

„Nowy Wspaniały Świat",
godz. 19.00 **PRAPREMIERA**
bilety od 20 zł do nabycia na bilety24.pl
Teatr Andersena, pl. Teatralny 1
„Na ziarnku grochu"
godzina 10.00 i 12.00
bilety od 10 zł do nabycia na bilety24.pl

W POLECA!

Niedziela, 5 lutego

DEMARCZYK – JUSTYNA STECZKOWSKA & ROYAL SYMPHONY ORCHESTRA
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.19.00
Bilety 99 zł 149 zł 199 zł do nabycia za pośrednictwem strony bilety.spotkaniakultur.com

Demarczyk – Justyna Steczkowska & Royal Symphony Orchestra

eprasa.pl 43a7f0d76c

Planów było mnóstwo, prób znacznie mniej, sukcesów zabrakło niemal zupełnie

Sto sześćdziesiąt lat od Nocy Styczniowej. Udało się tylko w Łomazach i Kodniu

Kijami zdobywamy karabiny, karabinami armaty! - wyrażony niegdyś przez Mierosławskiego plan strategiczny dobrze pasował do przebiegu Nocy Styczniowej na Lubelszczyźnie.

Aleksander Szaniawski poprowadził udany atak na Łomazy. Poległ kilka tygodni później pod Sycyną, pochowany jest w podziemiach kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej

Bronisław Deskur dowodził atakiem na Radzyń i zostawił po sobie bardzo ciekawe pamiętniki „Dla moich wnuków". Był w nich niezwykle krytyczny pod adresem kilku przywódców powstania

Atak na Kodeń	Uczestnicy	Straty
Strona polska	250	6 zabitych, kilkunastu rannych
Strona rosyjska	150	kilkunastu zabitych i 50 jeńców
Skutek	Miasto w rękach Polaków pozostało przez kilka dni	Rosjanie wycofali się

Bitwa o Lubartów	Uczestnicy	Straty
Strona polska	400 słabo uzbrojonych	kilkunastu zabitych i rannych
Strona rosyjska	250 uzbrojonych i wyszkolonych	brak danych
Skutek	Polacy nie wykorzystali zaskoczenia, wycofali się dość chaotycznie, nie zdołali zdobyć armat w Skrobowie	Rosjanie utrzymali się na polu walki, nie byli w stanie przeprowadzić pościgu

Atak na Radzyń	Uczestnicy	Straty
Strona polska	200 mieszczan i szlachty	kilkunastu zabitych i rannych
Strona rosyjska	cały garnizon rosyjski, około 500 ludzi i artyleria	kilkunastu zabitych, spalona część koszar
Skutek	powstańcom udało się wycofać	miasto pozostało w rękach Rosjan

Atak na Łomazy	Uczestnicy	Straty
Strona polska	250	brak
Strona rosyjska	około 200	kilku rannych, 3 dostało się do niewoli
Skutek	Przez kilka tygodni miasto pozostało w rękach polskich	Rosjanie niemal bez walki oddalili się w kierunku Białej

Atak na Łuków	Uczestnicy	Straty
Strona polska	350 słabo uzbrojonych	4 zabitych i 9 rannych
Strona rosyjska	cały garnizon	3 zabitych 25 rannych
Skutek	po nieudanym ataku na klasztor bernardynów powstańcy wycofali się za miasto	administracja rosyjska nie przestała działać

Cokolwiek udało się zdziałać w Kodniu i Łomazach, chwilowe sukcesy osiągnięto w Radzyniu, w kilku innych miejscach w ostatniej chwili udało się uniknąć klęski. Plan zaskoczenia Moskali w każdym ośrodku i przejęcia inicjatywy w miastach spalił na panewce już w pierwszych godzinach powstania.

Najtrudniejsze zadanie stanęło przed powstańcami w Lublinie. Tam stał najsilniejszy garnizon rosyjski. Żeby myśleć o sukcesie, trzeba było wspiąć się na najwyższy poziom i konspiracji i taktyki wojskowej. Nic takiego nie miało miejsca.

Kilkanaście godzin przed terminem zbiórki aresztowano jednego z dowódców. Na miejscu stawiło się tylko część spiskowców. Planowano atak na więzienie, ale zabrakło determinacji i jasnych rozkazów. Wobec powyższego przeczekano kilka godzin w kościele, a nad ranem część ludzi rozeszła się do domów, a część pomaszerowała na Lubartów.

W Lubartowie amatorzy walczyli z zawodowcami

Ich celem było zdobycie parku artyleryjskiego, stacjonującego w pobliskim Skrobowie. Dowódcą oddziału lubelskiego był, mający staż w armii carskiej, Michał Malukiewicz. Na miejscu czekali miejscowi oraz silny oddział z niedalekiej Kamionki. Łącznie liczba powstańców szacowana jest na ok. 400 osób. Moskali było około 200, natomiast dysponowali oni potężną przewagą broni i wyszkolenia. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść roty wołogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabraniu żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy w osobach Ignacego Jasińskiego i Jełowickiego zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę.

Księży spisek w Łukowie

W Łukowie na czele konspiracji przedpowstaniowej stanęli dwaj księża. Pierwszym z nich był słynny Stanisław Brzóska, późniejszy kapelan wojsk powstańczych i generał. Drugim to, należący do zakonu pijarów, Adam Słotwiński. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to on wykazywał się większym zmysłem organizacyjnym i talentami przywódczymi. Weszli oni nawet w porozumienie z kilkoma oficerami rosyjskimi (część z nich to byli naturalnie Polacy!), które miało zagwarantować, że w kluczowych momentach będą maksymalnie nieudolni, a nawet po prostu zostaną w łóżkach. Operacja w Noc Styczniową nie była jednak dobrze skoordynowana. Atak, prowadzony przez Gustawa Zakrzewskiego, szybko się załamał. Moskale skoordynowali obronę wokół klasztoru bernardynów, który, dla powstańców uzbrojonych w broń myśliwską i kosy, okazał się twierdzą nie do zdobycia. Miasto pozostało w rękach Rosjan.

W Kodniu Rosjan zaskoczono

W lesie „Borek" koło Kodnia zgromadziło się ok. 250 powstańców, głównie mieszczan z samego Kodnia i drobnej szlachty z Tucznej. O sukcesie zadecydowało zaskoczenie: ani w centrum, gdzie stała artyleria, ani w rejonie zamku, gdzie były koszary, ani w rejonie mostu Rosjanie nie postawili zorganizowanego oporu. Brawurą wykazał się sam dowódca: na początku ataku sam zastrzelił wartownika, po czym na pułkowym bębnie sam zaczął wybijać sygnał do odwrotu, co zdezorientowało sołdatów. Wycofali się, pozostawiając powstańcom pułkową kasę, 300 karabinów oraz tracąc kilkunastu zabitych i rannych oraz ponad 50 jeńców.

Atak na Łomazy

Uderzeniem z zaskoczenia miał dowodzić Gustaw Nowakowski, ale ostatecznie atak poprowadził Aleksander Szaniawski. Stanął on na czele oddziału złożonego z miejscowych mieszczan, włościan z jego wsi Krasówki oraz części szlachty z pobliskich Huszczy i Wisek, które - w dużej części dzięki zaangażowaniu miejscowego proboszcza - stały się poważnym ośrodkiem rekrutacji. Na miejscu zbiórki stawili się też wiedzeni przez Macieja Tupalskiego Tatarzy ze Studzianki. Atak powiódł się znakomicie - zdezorientowani Moskale wycofali się praktycznie bez jednego wystrzału, odchodząc na Białą i Międzyrzec. Trzy dni później, 26 stycznia, Rosjanie próbowali odzyskać miejscowość, w której utracili jeńców i dużo sprzętu, ale zostali odparci.

Nocny szturm na Radzyń

Operacją dowodził rezydujący na co dzień w Horostycie (dziś powiat włodawski) Bronisław Deskur. Zaczęło się od nocnego pobłogosławienia powstańców w unickiej wtedy cerkwi i ruszono na miejsce zbiórki na szosie między Wohyniem a Radzyniem. Na początku część powstańców się spóźniła, kilku innych stawiło się w stanie wskazującym, że animuszu dodawali sobie gorzałką. Potem sama realizacja też roiła się od błędów: dowodzący mieszczanami Pyrkosz wdał się w długie dyskusje z rosyjskim dowództwem, co pozwoliło nie tylko na zorganizowanie obrony, ale i skutecznego kontrataku. Wprawdzie sam Deskur zdobył park artyleryjski, jednak okazało się, że nie ma koni, żeby zdobycz odciągnąć. Po całonocnej strzelaninie powstańcy musieli się wycofać w nieładzie. Bój ten obrósł legendą, po latach opisywał go nawet obszernie sam Józef Piłsudski, trudno jednak zakwalifikować go jak sukces.

Nie udało się zaatakować Chełma

Konspiratorzy z okolic Łęcznej zamierzali zaatakować Chełm. Na czele organizacji stali bracia Kazimierz i Jan Bogdanowiczowie z Nadrybia. Pierwszy z nich akurat siedział w carskim więzieniu, co przypuszczalnie uratowało mu życie. Drugi zebrał oddział i w nocy poprowadził go na obrane pozycje, jednak już kilka kilometrów od miasta, przypuszczalnie na skutek donosu, wpadli w zasadzkę i trzeba było ratować życie. Bogdanowiczowi udało się cudem ujść, szybko sformował kolejny oddział, z którym przez kilka tygodni manewrował na wschód od Lublina, jednak po miesiącu został pojmany i rozstrzelany.

Nieudany atak na Końskowolę

Dzielni studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław planowali zaatakować Końskowolę. Złożyli przysięgę w Świątyni Sybilli. Na miejscu było nawet paru chłopów, ale ci, zobaczywszy stan uzbrojenia młodzieży, wykazali się zdrowym rozsądkiem i cichcem się rozeszli. Wskutek zdrady na „Puławiaków" wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej Elżbiety Mullerówny, która przez noc pognała w kierunku na Puławy i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Reszta w okolicach Kurowa, razem z oddziałem spod Lubartowa, złożyła nową formację, która utrzymała się dość długo.

Miał być szturm, nie było...

W planach było zaatakowanie również garnizonów w Parczewie, Białej i Międzyrzecu. W pierwszej z tych miejscowości dowodzić miał sam Rogiński, ale wobec faktu, że Rosjanie zostali ostrzeżeni i przygotowali obronę, odstąpił od ataku. Pod Międzyrzecem z kolei Karol Krysiński ostatecznie nie zebrał partii powstańczej. Mający dowodzić w Parczewie Rajmund Krassowski i Stefan Drewnowski stwierdzili, że Rosjanie są przygotowani do obrony i rozpuścili oddział, sami zaś ostatecznie udali się w kierunku Radzynia. Tam wpadli w ręce wroga i po trzech tygodniach zostali straceni.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

Z Sefer Biała - Księgi Pamięci - bialscy Romeo i Julia, czyli Jeszua i Dobrisz

Religia, polityka i miłość na dworze bialskiego cadyka

Ślub dzieci cadyków to była poważna sprawa. Nad znalezieniem odpowiedniej pary i ustaleniu warunków pracował sztab ludzi, nic nie zostawiano amatorom. Nie inaczej było, kiedy trzeba było ożenić syna bialskiego cadyka, reb Jakuba Izaaka Rabinowicza. Tyle że tym razem nie wszystko poszło zgodnie z planem.

Rzecz cała działa się około 1905 roku.

Dwór cadyka był najbogatszym domem w Białej. Rebecyn (żona rebego) uchodziła za wielką piękność, stroiła się w Wiedniu i Warszawie. Dzieci opływały w dostatki, każde miało na zawołanie służących, stać ich było na absolutnie wszystko. A oczkiem w głowie był najstarszy syn, Jeszua. Mówiono o nim i traktowano go jak księcia.

Szukamy chasydzkiej księżniczki

Śliczny, grzeczny, pobożny chłopczyk z jasnymi pejsami, cudowny kandydat na kolejnego cadyka. Kiedy dorósł, trzeba mu było znaleźć odpowiednią żonę. Trzeba było wyszukać oczywiście Żydówkę z jakiejś chasydzkiej rodziny, najlepiej potomkinię cadyków. I znaleźli taką w Sochaczewie, wnuczkę tamtejszego cadyka, słynnego uczonego reb Awraieme i córkę pani Tziny, wnuczki cadyka z Kocka. Nie tak bogaci, jak rodzina narzeczonego, ale sławni uczonością i pobożnością. No i te parantele! Wprawdzie pani Tzina była mocno zgorszona nader świeckimi obyczajami i strojami przyszłej świekry, ale jakoś udało się ją udobruchać. Tym bardziej że chętnych do ręki jej córki Dobrisz za wielu nie było.

Znajdujemy chasydzką socjalistkę

Owszem, dziewczyna była ładna, niegłupia, każdy chasyd patrzył na nią, jak w obrazek. Był inny problem: ona z życiem chasydzkim nie chciała mieć nic wspólnego. W nosie miała, że jej ojciec napisał wielce pobożną książkę o zasadach obowiązujących Żydów w szabat - sama go demonstracyjnie nie przestrzegała! Deklarowała się jako ateistka, ubierała po europejsku i co gorsza, aż strach powiedzieć, przystała do rewolucjonistów z partii Poalei Zion. Wszyscy po cichu liczyli, że jak wyjdzie za mąż, to za cztery lata będzie miała trójkę dzieci i jej polityka z głowy wyparuje. Ale zbuntowana cadykówna o ślubie z jakimś mydłkiem z jakiejś Białej nawet słyszeć nie chciała. Tym bardziej że był to bogacz, a ona była praktykującą socjalistką!

Żydzi na dzisiejszym Placu Wolności w Białej. Przed wojną stanowili ponad połowę mieszkańców miasta. Z pewnością ślub syna cadyka byłby największym wydarzeniem towarzyskim, ale z pewnych powodów musiał odbyć się po cichu w Warszawie...

Sefer Biała - Księga Białej jest zbiorem wspomnień bialskich Żydów, którym udało się uniknąć Zagłady. Wydano ją w 1961 roku w Tel-Avivie. Historia o Jeszui i Dobriszy jest fragmentem wspomnień Y. Y. Trunka

Dzień dobry, my z bezpieki...

I tu nagle nastąpił zwrot akcji. Podczas gdy „narzeczona" ze swoimi wywrotowymi koleżaneczkami i koleżkami obśmiewała „narzeczonego", na „Kapitał" Marksa obiecywała, że nigdy w życiu za wymuskanego, lalusiowatego dewota nie wyjdzie, że całą tę historię traktuje jako komedyjkę i nie traktuje jej serio... do dworu cadyka na Międzyrzeckiej w Białej zapukały żandarmeria i Ochrana (czyli bezpieka!). Czego szukali? Jakie mocne powody mieli, żeby urządzić „wjazd na chatę" najpopularniejszemu człowiekowi w mieście?

Co cadykowicz miał w pokoju?

Owoż jeden z konfidentów doniósł ni mniej, ni więcej, że młody Rabinowicz, słodki chłopiec z loczkami, przechowuje u siebie „bibułę" - nielegalne książki, ulotki i wydawnictwa. Długo śledczy nie chcieli w coś takiego uwierzyć, szybciej można się spodziewać u księdza biskupa znalezienia fujarki. Ale kolejni szpicle potwierdzali informację! I wiecie Państwo, co znaleźli? Nie uwierzycie: tak, faktycznie, cały magazyn rewolucyjnych ulotek przeznaczonych do rozpowszechniania pośród ruskich sołdatów i zachęcających do rewolucji! Podejrzewam, że żandarmi sami nie wierzyli w to, co widzą.

Konspirator w złotej jarmułce

Prawda była szokująca. Jehuda od dłuższego czasu należał do Bundu, żydowskiej partii socjalistycznej! Co więcej: władze partyjne arcysprytnie uznały, że fakt ten należy utrzymać w tajemnicy, bo tak wysoko postawiony współpracownik może być jokerem w rękawie, a jego dom kapitalną nielegalną skrzynką kontaktową, konspiracyjną meliną i magazynem „bibuły". I długo to świetnie działało!

Dla chasydów był to potężny wstrząs! Bo skoro na dworze cadyka w Białej działali socjaliści, to niechybnie koniec świata jest blisko...

Dzięki Najwyższemu za korupcję!

Moskale postanowili o wywiezieniu młodzieńca do Warszawy na dalsze śledztwo. Rodzice i wszyscy bialscy chasydzi nie zamierzali bezczynnie czekać. Poszli sprawdzonymi dróżkami. Otwarto szafy w pałacu cadyka, pozbierano forsę wśród co zamożniejszych wyznawców - co zresztą traktowali to jako inwestycję doczesną i wiekuistą. Po kilku dniach szpicle doszli do wniosku, że się pomylili, dokonującym rewizji żandarmom w ciągu kilku godzin pogorszyły się pamięć i wzrok, śledczy pogubili dokumenty i zaczęli badać możliwość, że wszystkie „fanty" pewnie wrogowie podrzucili... Ot, pa prostu oszibku sdiełali...

Po kilku dniach młody był w domu. W glorii bohatera. Do Białej dotarł też w międzyczasie kontrakt ślubny, odesłany przez rodziców narzeczonej bez podpisów. Zaręczyny były zerwane.

Mazel Tow! Wszystkiego najlepszego!

A w Sochaczewie siedziała pewna niepokorna pannica. Siedziała i pisała list do pewnego niepokornego młodzieńca w Białej. Że trochę jej głupio, bo w sumie to całe te zaręczyny zostały ustalone bez ich udziału i rozwiązane bez ich udziału, było minęło, nie ma co drążyć... Że ona wie, że jest z Poalei Zion, a on z Bundu... Ale gdyby jednak Jeszua chciał tak z dobrej woli się po prostu z nią ożenić, to ona jest jak najbardziej za!

Jeszua też był za, więc zorganizowano wesele. Nie było wielkie ani huczne, odbyło się w Warszawie nie w Białej, ale małżeństwo okazało się całkiem udane. Mieszkali najpierw w Łodzi, potem w Warszawie. Dobrisz Niemcy zastrzelili na ulicy getta, Jeszua zginął najpewniej w obozie zagłady.

Zbigniew Smółko

Ostatnie pokolenie ziemian z Milejowa

Podczas gdy Antoni Jan budował w Milejowie cukrownię i próbował gospodarzyć w Kęble, na mocy działów rodzinnych Jaszczów stał się majątkiem jego brata, Wojciecha Hilarego. Ten jednak nie miał rodzinnego zapału do życia ziemiańskiego.

Po śmierci Antoniego w 1934 rządy nad Milejowem przejął jego syn Stanisław Kostka. Cukrownia znajdowała się wtedy w pewnym kryzysie, wynikającym nie tyle z błędów właścicieli, co z sytuacji na całym rynku. Kryzys lat trzydziestych dotarł także na Lubelszczyznę. Wprawdzie hodowla buraków cukrowych pozostała stosunkowo opłacalna dla producentów, załamała się za to sprzedaż: wiele osób nie było już stać na zakup. Cukrownicy próbowali reagować, powołując większe struktury, doszło m.in. do fuzji Milejowa z zakładami lubelskimi. Większość urządzeń zdemontowano i przewieziono do stolicy województwa. W opuszczonych budynkach miano produkować części pocisków armatnich, ale projektu nie zdążono uruchomić przed wojną.

Hrabia woził dzieci samochodem

Wydaje się, że stosunki mieszkańców wsi z kolejnymi dziedzicami były więcej niż poprawne. Jan Sadurski, jeden z mieszkańców Milejowa, w swojej relacji dostępnej w archiwum Historii Mówionej Teatru NN, wspominał, że Stanisław Kostka miał jeden z pierwszych w okolicy samochodów, posiadający koła jeszcze ze szprychami. Zdarzało się, że dzieci swoich pracowników brał na przejażdżkę, co zostało potem dla nich wspomnieniem na całe życie. Co więcej: zachęcał zdolniejszych pracowników do szukania szans rozwojowych w mieście, co było zresztą różnie odbierane: początkowo u niektórych rodziła się myśl, że hrabia chce ich po prostu się pozbyć, a perspektywa porzucenia milejowskich czworaków na rzecz niepewnego losu w Lublinie wydawała się ryzykowna. Niektórzy jednak podejmowali i taką decyzję.

fot. wiki

Wojciech Hilary Rostworowski, znakomicie wykształcony w Warszawie i Paryżu właściciel majątku w Jaszczowie swoją przyszłość związał bardziej z działalnością publiczną niż gospodarzeniem na włościach

Fabryka marmolady dla Niemców

W czasie wojny ostatni dziedzic pozostał w Milejowie. Nad fabryką Niemcy ustanowili zarząd komisaryczny. Zajmowała się wtedy przetwarzaniem warzyw, produkcją marmolady i płatków ziemniaczanych. Prosperowała całkiem nieźle, dostawy surowców były płynne i odbiorca regularny. W 1944 r. Stanisław Kostka Rostworowski musiał opuścić Milejów, zabierając ze sobą do Warszawy większość wyposażenia pałacu, bibliotekę, archiwum i dzieła sztuki. Większość tego spłonęła w Powstaniu.

Uczony właściciel Jaszczowa

Na mocy działów rodzinnych po śmierci Antoniego Ignacego (ojca Antoniego Jana i dziadka Stanisława Kostki) rządy w Jaszczowie objął Wojciech Hilary (urodzony w 1877 roku). Po ukończeniu szkół lubelskich zapisał się na prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Studia sfinalizował dobrym, rychło opublikowanym, doktoratem, edukację kontynuował w Paryżu. Zrozumiałe, że nie miał czasu, głowy ani też szczególnej pasji do bezpośredniego zarządzania Jaszczowem, Rybczewicami czy innymi majątkami, które na krócej lub dłużej trafiały w jego ręce. Sprzedawał i kupował bez większej straty i większego zysku. Pasje miał dwie. Pierwszą z nich, dość nietrwałą, była literatura. Opublikował kilka dzieł młodzieńczych, jednak rychło sam zorientował się, że wielkiego pisarza z niego nie będzie. W tej sytuacji (nie pierwszy i nie ostatni zresztą...) skręcił w kierunki polityki.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik już po zgrupowaniu

Piłkarze pierwszoligowca z Łęcznej mają już za sobą zgrupowanie w Opalenicy. Zielono-czarni rozegrali w Wielkopolsce dwa sparingi. Wysoko pokonali drużynę z niższej ligi, ale ulegli ligowemu rywalowi.

Fot. Górnik Łęczna

„Górnicy" zmierzyli się m.in. z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska. Łęcznianie wygrali z niżej notowanym rywalem 7:1

Na zgrupowanie do Opalenicy w woj. wielkopolskim, które trwało od 23 do 28 stycznia, pojechało 26 zawodników Górnika. Trener Marcin Prasoł dał szansę dwóm zawodnikom Akademii Górnika - Michałowi Wachowiczowi z rocznika 2007 i Michałowi Steszukowi z rocznika 2006.

Wysoka wygrana

W Wielkopolsce zielono-czarni rozegrali dwa sparingi. Najpierw zmierzyli się z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska. Łęcznianie wygrali z niżej notowanym rywalem 7:1. Mecz został rozegrany w formacie czterech części po 30 minut. Po dwa gole w tym meczu strzelili Hubert Sobol, Łukasz Grzeszczyk i Karol Podliński, a debiutanckie trafienie zaliczył Miłosz Kozak, który kilka tygodni temu zasilił Górnika.

- Dla mnie najważniejsze było to, żebyśmy pokazali jakość na boisku, utrzymywali się przy piłce, wykonywali założenia, które mamy na treningach - powiedział po okazałej wygranej Łukasz Grzeszczyk w rozmowie z klubowymi mediami.

Polonia Środa Wielkopolska - Górnik Łęczna 1:7

Bramki: Drame 49` - Sobol 26`, 56`, Kozak 37`, Grzeszczyk 84` (k), 88`, Podliński 91`, 105`.
Górnik: (I i II kwarta) Woźniak - Dziwniel, de Amo, Cissé, Kwiatkowski, Krykun, Lewkot, Kryeziu, Kozak, Tkacz, Sobol. (III i IV kwarta) Woźniak (91` Kiliszek) - Turek, Gulczyński, Biernat, Zbozień, Czelej, Pierzak, Łychowydko, Wachowicz (91` Steszuk), Grzeszczyk, Podliński.

Porażka na zakończenie

W sobotę „Górnicy" zmierzyli się z innym pierwszoligowcem - Chojniczanką. Ekipa z Chojnic rozstrzygnęła sparing na swoją korzyść, wygrywając 2:0 po trafieniach Patryka Tuszyńskiego i Bartłomieja Kalinkowskiego, byłego gracza zielono-czarnych. W Chojniczance zagrało jeszcze dwóch zawodników z przeszłością w Górniku: Szymon Drewniak i Filip Karbowy. Spotkanie z drużyną z Chojnic kończyło zgrupowanie łęcznian w Opalenicy. Teraz podopieczni trenera Marcina Prasoła będą przygotowywać się do startu rozgrywek na własnych obiektach. Przed nimi sparingi z Motorem Lublin i Legionovią Legionowo.

- Jeżeli chodzi o warunki i o to, co tu zrobiliśmy, to trzeba być bardzo zadowolonym. Myślę, że to zaprocentuje w lidze. Trenując u siebie, więcej czasu poświęcamy na dojazdy, a tu cały czas byliśmy razem. Więcej czasu mogliśmy spędzić ze sobą i pogadać - podsumował Marcin Prasoł w wypowiedzi dla klubowych mediów.

Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna 2:0 (1:0)

Bramki: Tuszyński 44` (k), Kalinkowski 84`.
Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj (46` Szymusik, 76` Raburski), Buchał, Mrcin Grolik (61` Bartosiak), Mikołajczyk (76` Zimnicki) - Stróżyński (46` Szelągowski), Drewniak (46` Huffel), Czajkowski (61` Kalinkowski), Karbowy (46` Mikołajczak), Ryczkowski (61` Mazek) - Tuszyński (46` Skrzypczak).
Górnik: Gostomski (46` Woźniak) - Kwiatkowski (46` Dziwniel), de Amo, Biernat (46` Cissé), Zbozień, Krykun (75` Tkacz), Łychowydko (46` Pierzak), Kryeziu (75` Lewkot), Kozak, Grzeszczyk (84` Szramowski), Sobol (46` Podliński).

Dominik Smagała

ONI TRENOWALI NA ZGRUPOWANIU

Bramkarze: Maciej Gostomski, Tomasz Woźniak, Mikołaj Kiliszek

Obrońcy: Jonathan de Amo, Daniel Dziwniel, Souleymane Cissé, Jakub Kwiatkowski, Karol Turek, Damian Zbozień, Marcin Biernat, Grzegorz Gulczyński

Pomocnicy i napastnicy: Wiktor Łychowydko, Miłosz Kozak, Szymon Lewkot, Damian Gąska, Sergiej Krykun, Egzon Kryeziu, Łukasz Grzeszczyk, Jakub Czelej, Dawid Tkacz, Patryk Pierzak, Łukasz Szramowski, Karol Podliński, Hubert Sobol, Michał Wachowicz, Michał Steszuk

Z Lublin24

Mikołaj Kosior spod Lubartowa przedłużył kontrakt z Motorem Lublin

Jeden z czołowych młodzieżowców lubelskiego Motoru podpisał nową umowę z klubem. Mikołaj Kosior przedłużył kontrakt do 30 czerwca 2025 roku.

Fot. Motor Lublin

Mikołaj Kosior do Motoru trafił w 2018 r.

Kosior urodził się w 2003 roku w Lubartowie. Pod koniec listopada świętował dziewiętnaste urodziny. Do Motoru trafił w 2018 roku z LKS Skrobów, którego jest wychowankiem. Co ciekawe, trenerem stojącym za jego przejściem do drużyny z Lublina jest Waldemar Fiuta, który w przeszłości rozegrał jako zawodnik 238 meczów w żółto-biało-niebieskich barwach. Mikołaj początkowo trenował w juniorach, następnie grał w drużynie rezerw. Pierwszy profesjonalny kontrakt z lubelskim klubem podpisał pod koniec lipca 2022 roku. Niespełna miesiąc później zadebiutował w pierwszym zespole w wyjazdowym spotkaniu z Pogonią Siedlce. Z każdym kolejnym tygodniem stawał się coraz bardziej istotnym zawodnikiem. W trakcie rundy jesiennej zanotował łącznie 17 występów, pięć goli i trzy asysty. W pamięci kibiców z pewnością najbardziej utkwiła zwycięska bramka Kosiora w spotkaniu Fortuna Pucharu Polski z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin.

Po takich meczach kluby z najwyższego poziomu w Polsce zaczęły interesować się Kosiorem. Ten jednak nie zamierzał zmieniać otoczenia. - *Moje miejsce jest w Motorze. Tutaj zaczynałem i tu chcę się dalej rozwijać. Przed naszą drużyną ważna walka w rundzie wiosennej w rozgrywkach eWinner II ligi, a ja chcę być ważną częścią zespołu i pomóc najlepiej jak umiem* - powiedział piłkarz, cytowany przez klubowy portal.

Młodzieżowiec pochodzący z Lubartowa jest szóstym graczem Motoru, który w styczniu zdecydował się na przedłużenie kontraktu. W ostatnich dniach uczynili to również występujący na pozycji środkowego pomocnika Rafał Król, bramkarz Łukasz Budziłek, skrzydłowy Piotr Ceglarz, a także prawy obrońca Filip Wójcik oraz defensywny pomocnik Piotr Kusiński. Niewykluczone, że w najbliższym czasie kolejni piłkarze zdecydują się związać z klubem na dłużej.

Aktualnie „Motorowcy" przygotowują się do rundy wiosennej, która rozpocznie się dla nich 24 lutego od domowego meczu z Górnikiem Polkowice. Przed powrotem do ligowych zmagań podopiecznych trenera Goncalo Feio czekają jeszcze ostatnie zimowe sparingi. Najbliższy odbędzie się w nadchodzący piątek, a przeciwnikiem żółto-biało-niebieskich będzie pierwszoligowy Górnik Łęczna.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

Lider za silny. Lepiarz w Podlasiu

Sobotnią grą kontrolną piłkarze Podlasia zakończyli kolejny tydzień przygotowań do rundy wiosennej w III lidze.

Gracze Artura Renkowskiego ulegli 0:1 Avii Świdnik. Bramkę samobójczą zaliczył Miłosz Koryciński. - Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie mieliśmy niewielką przewagę - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun gości.

Pierwsze spotkanie w nowych barwach rozegrał Damian Lepiarz pozyskany z ŁKS-u Łagów. Bialskim kibicom zaprezentował się również Artur Balicki pozyskany z Legionovii Legionowo. Obaj mają być ważnym ogniwem ofensywy biało-zielonych w zmaganiach rewanżowych.

- To był wartościowy sparing. Po wycofaniu się lidera to właśnie świdniczanie zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Chcieliśmy jak najwięcej przebywać na połowie przeciwnika, chociaż zdawaliśmy sobie sprawę o sile Avii. Dobrze radziliśmy sobie w obronie niskiej. W całym spotkaniu nie było zbyt wielu okazji do zdobycia goli. Obie ekipy były dobrze zorganizowane. Wynik jest sprawą drugorzędną. Najważniejszy jest materiał, z którego wyciągniemy wnioski - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Bialskim kibicom zaprezentował się najnowszy nabytek - Damian Lepiarz (fot. Gerard Maksymiuk)

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik

0:1 (0:0)

Bramka: Koryciński 64` (s).
Podlasie: Misztal - Arak, Kozłowski, Pigiel, Salak, Podstolak, Bahonko, Niewiarowski, Balicki, Kosieradzki. Ponadto grali: Koryciński, Sweklej, Sikora, Nojszewski, Lepiarz.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
04.02., Huragan Międz. Podl.
11.02., Pogoń Grodzisk Maz.
18.02., Tur Bielsk Podl.
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Chory i kontuzjowani

W spotkaniu z Avią nie mogło wystąpić czterech zawodników.

Mateusz Chyła jest chory, zaś kontuzje wyeliminowały z występu: Michała Nosa, Macieja Wojczuka oraz Tomasza Andrzejuka.

Starzy znajomi

Kolejny mecz sparingowych biało-zielonych już w sobotę.

O godz. 11:00 bialczanie rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, w którym w przeszłości grał trener trzecioligowców. Z kolei barwy rywali reprezentują byli zawodnicy Podlasia: Bartłomiej Goździołko, Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Mariusz Chmielewski oraz testowany w ekipie Bartłomiej Tkaczuk.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Dominik Sikora (z zespołu rezerw), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Damian Lepiarz (ŁKS Łagów).
ODESZLI: Diel Spring (powrót do ojczyzny), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Św.), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn?), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Jakub Furman, Gabriel Mierzwiński, Adam Maciąg (Orlęta Łuków?), Jakub Kobyliński.

Z lidera III ligi

Nowym graczem Podlasia Biała Podlaska został Damian Lepiarz.

28-latek jesienią grał w ŁKS-ie Probudex Łagów, który wkrótce wycofa się z rozgrywek III ligi. Lepiarz rozegrał 14 meczów o punkty (617 minut) i zdobył dwie bramki.

Damian jest napastnikiem, ale - co ciekawe - do sezonu 2019/20 występował na pozycji środkowego obrońcy. W dotychczasowej karierze ma na swoim koncie 116 występów w III lidze - 26 bramek, 98 występów w II lidze - 4 bramki, 30 występów w Młodej Ekstraklasie, 15 występów w Pucharze Polski oraz 13 występów w I lidze.

Z Podlasiem związał się na zasadzie transferu definitywnego. Nowy atakujący bialczan ma 190 cm wzrostu.

mp

Wisła wreszcie zagrała

Piłkarze Wisły wreszcie mogli rozegrać mecz kontrolny. Podopieczni Mariusza Pawlaka udali się do Nowej Wsi, gdzie zmierzyli się z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Premierowa gra z Górnikiem Łęczna nie odbyła się ze względu na złe warunki atmosferyczne. W minioną środę do Puław miał przyjechać Mazur Karczew. Rywale zrezygnowali z rywalizacji, a w tym czasie na boisku ze sztuczną nawierzchnią w mieście nad Wisłą trwały prace nad poprawą murawy. W sobotę nasi mogli zaprezentować się na tle silnego przeciwnika.

Kamil Kargulewicz zdobył gola dla Wisły w starciu ze Stalą (fot. Wisła Puławy)

Stal Rzeszów - Wisła Puławy

1:1 (0:0)

Bramki: Manuel Ponce García 84` - Kargulewicz 79`.
Wisła: Zieliński - Przywara, Gvozdenović, zaw. testowany, Bernard, Kona, Puton, Kaczmarek, Janicki, Klichowicz, Retlewski. **II połowa:** Zieliński (70` Rutz) - Cheba, Kołtański, Czajkowski, Paluchowski, Ryszka, Kargulewicz, Majewski, Skałecki, Wiech, Janiczek.

Josino wrócił do domu

Kolejny zawodnik opuścił Wisłę Puławy.

Przygoda Jose Filgueira Pazos Josino z zespołem Mariusza Pawlaka trwała pół roku. Filigranowy pomocnik z Hiszpanii rozegrał sześć meczu o punkty i jeden w Pucharze Polski. W sumie uzbierał 182 minuty. Josino został nowym zawodnikiem hiszpańskiego czwartoligowego Bergantiños FC.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:1 Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

Janicki wzmocnił ofensywę Wisły

Robert Janicki to 25-letni wychowanek Lecha Poznań, w którym rozpoczął seniorską karierę, przenosząc się później do niemieckiego TSG 1899 Hoffenheim.

Następnie reprezentował 1-ligową Pogoń Siedlce oraz ligowego rywala - Olimpię Grudziądz. W 2018 roku ofensywny pomocnik został zawodnikiem Warty Poznań, z którą awansował do 1 ligi, a w sezonie 2019/20 do Ekstraklasy. Na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Polsce Robert rozegrał 19 meczów, w których strzelił jedną bramkę.

Po ponad trzyletnim pobycie w poznańskiej Warcie Janicki trafił do Sandecji Nowy Sącz. Rundę jesienną bieżącego sezonu spędził w Chojniczance Chojnice. W sumie na poziomie 1 ligi rozegrał 107 meczów, notując 14 goli oraz 12 asyst. Robert z Wisłą związał się umową do końca sezonu 2023/2024.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Robert Janicki (Chojniczanka Chojnice), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa?), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?).
ODESZLI: Josino (Bergantiños FC), Agwan Papikyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda?).

Czas na KSZO

W najbliższą sobotę puławianie zagrają z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Mecz odbędzie się w Puławach. Początek o godz. 11:00.

mp

Sparring: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Poniatowa 6:1 (3:0)

Test zaliczony, przyjdą trudniejsze

- Do ligi jeszcze pięć tygodni, widać efekty pracy na treningach, ale też dużo pracy przed nami - komentuje trener Mikołaj Raczyński. W meczu ze Stalą Poniatowa testował dwóch potencjalnych stoperów, ale, jak się wydaje, furory nie zrobili.

W pierwszej połowie Raczyński wysłał w bój skład zbliżony do optymalnego. Ponownie szansę w pierwszym składzie otrzymali Igor Szczygieł i Aleks Tafara Madembo. Jako para stoperów zagrali Gabor Żukowski i Adrian Duchnowski, co pozwoliło przesunąć do linii pomocy Szymona Kamińskiego.

Czwartoligowiec z Poniatowej nie był w stanie powstrzymać Orląt. O ile oczywiście wynik nie miał znaczenia, o tyle widać było, że poszczególni gracze walczyli o przekonanie trenera o swoich możliwościach. Pierwszego gola zdobył głową po rzucie rożnym Duchnowski, następne dorzucili Arkadiusz Maj i Szczygieł. W drugiej połowie szansę dostali zawodnicy zaplecza. Wiązało się to z pewnym obniżeniem jakości gry, ale i tak wyróżnić należy Ernesta Skrzyńskiego, który, po nieco słabszym występie tydzień temu, popisał się golem i dwoma asystami, gdyby jeszcze wykorzystał karnego, bylibyśmy pewni, że za tydzień zagra już przed przerwą. Szansę otrzymało też trzech zawodników testowanych, ale ich występy były co najwyżej poprawne. Być może kolejne szanse otrzyma jeden z obrońców. W meczu nie zagrał Mateusz Ozimek, który był testowany w Chrobrym Głogów, strzelił gola i podobno zrobił niezłe wrażenie. W razie gdyby skrzydłowy miał opuścić Orlęta, przygotowywany jest wariant rezerwowy, klub pozostaje w kontakcie z kilkoma wartościowymi zmiennikami, którzy chętnie sprawdziliby się w Radzyniu.

Być może nawet we wtorek podpisany zostanie kontrakt z napastnikiem. Póki nie ma dokumentów, nie jest ujawniane nazwisko, ale można zdradzić, że jest to młodzieżowiec mający już na koncie nieco występów i bramek na poziomie trzecioligowym.

Kolejnym sparingpartnerem w sobotę o 13 w Mińsku Mazowieckim będzie tamtejsza Mazovia. Byłych klubowych kolegów z pewnością przywita Sebastian Kaczyński, który przeniósł się właśnie do tej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta - Stal

3:0

Gole: Duchnowski (as. Kobiałka), Maj (as. Szymala), Szczygieł, Skrzyński (as. Sowisz), Kuźma (as. Skrzyński), Korolczuk (as. Skrzyński)
I połowa: Kołotyło - Szymala, Gabor, Duchnowski, Zając, Kamiński, Kobiałka, Rycaj, Szczygieł, Madembo, Maj
II połowa: Maksymowicz - Siudaj, zaw. testowany, zaw. testowany, Chaliadka, Korolczuk, Wardziak, zaw. testowany, Sowisz, Skrzyński, Kuźma

REG

eprasa.pl 43a7f0d76c

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

W finałowym starciu zmierzyły się ekipy z Poniatowej i Chodla

Rycerze Kipera z Poniatowej zwycięzcami IV Memoriału Edwarda Ptaka

Zwycięska drużyna Turnieju Piłki Nożnej – Rycerze Kipera w składzie: Michał Tomczyk, Michał Radziejewski, Grzegorz Olchawski, Jarosław Grajper, Adrian Kowalski, Grzegorz Pyć, Marcin Jacak, Rafał Kucharczyk. Na zdjęciu z władzami Opola Lubelskiego i MKS Opolanin oraz rodziną zmarłego Edwarda Ptaka

Kacper Kowalski z drużyny Lokalna Ekipa z Elżbiety okrzyknięty został najlepszym bramkarzem turnieju

Zawodnicy, w większości amatorzy, ale dali z siebie wszystko. Emocje jak na stadionie, tylko publiczności było jak na lekarstwo.

Już po raz czwarty w Opolu Lubelskim zorganizowany został Turniej Piłki Nożnej 5-osobowej dedykowany zmarłemu Edwardowi Ptakowi – działaczowi sportowemu i sędziemu.

- Znałem osobiście pana Edwarda jako człowieka życzliwego, serdecznego, człowieka związanego z opolskim sportem i klubem Opolanin. Dzisiaj oddajemy mu hołd właśnie poprzez ten turniej – podkreślał podczas otwarcia imprezy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W IV Memoriale Edwarda Ptaka uczestniczyło dziesięć drużyn.

- Mieliśmy ograniczoną ilość miejsc. Chętnych było znacznie więcej, bo około 20, ale nie mieliśmy takich możliwości, aby wszystkich zaprosić. W przyszłym roku będziemy na dwóch salach starali się zorganizować rozgrywki – mówi Andrzej Fliszkiewicz z Centrum Usług Społecznych Opolu Lubelskim, które zorganizowało turniej wspólnie z MKS Opolanin.

Zespoły podzielone zostały na dwie grupy. Każda liczyła po pięć drużyn. Mecze rozgrywane były po 14 minut, bez zmiany stron. W finałowym starciu zmierzyły się ekipy z Poniatowej i Chodla. 3:2 wygrali Rycerze Kipera z Poniatowej. Sygnał Chodel zajął drugie miejsce, a drużyna z Elżbiety trzecie. Mecze sędziował Seweryn Sarna.

Agnieszka Ciekot-Hunek

W finałowym starciu zmierzyły się ekipy z Poniatowej i Chodla. 3:2 wygrali Rycerze Kipera z Poniatowej

Klasyfikacja końcowa Turnieju Piłki Nożnej 5-osobowej w Opolu Lubelskim

1 miejsce – Rycerze Kipera z Poniatowej

2 miejsce – Sygnał Chodel

3 miejsce – Lokalna Ekipa z Elżbiety

4 miejsce – FC Torpedo z Opola Lubelskiego

5 miejsce – FC Bombaj z Opola Lubelskiego

6 miejsce – Zielone Szatany z Piotrawina

7 miejsce – Kamionka

8 miejsce – Garnki Bęczyn

9 miejsce – Pogoń Trzebiesza

10 miejsce – WDK Lublin

Marcin Jacak, kapitan zwycięskiej drużyny Rycerze Kipera z Poniatowej, odebrał z rąk burmistrza Opola Lubelskiego puchar. Drużyna otrzymała też pamiątkowy dyplom, pikę nożną i voucher na lodowisko

Zespoły podzielone zostały na dwie grupy. Każda liczyła po pięć drużyn. Mecze rozgrywane były po 14 minut, bez zmiany stron

Rafał Kucharczyk z drużyny Rycerze Kipera z Poniatowej uznany został za najlepszego piłkarza turnieju

Jacek Franaszczyk,
trener drużyny Sygnał Chodel

- Bardzo zadowolony jestem ze swoich podopiecznych. Pokazali wolę walki, charakter i siłę. Naszym planem podstawowym było zagranie w grupie, czyli czterech meczy. Udało się przejść do fazy finałowej, zagrać półfinał, który wygraliśmy i o mały włos nie wygrać całego turnieju. Przeciwnik okazał się jednak lepszy, dużo starsi zawodnicy, bardziej doświadczeni.

Marcin Jacak,
kapitan drużyny Rycerze Kipera z Poniatowej

- Jeśli mam być szczery to mieliśmy duże nadzieje na wygraną, które spełniły się. Także jesteśmy bardzo zadowoleni. Nasz poziom, jaki zaprezentowaliśmy na turnieju, nie odbiegał od reszty. Nie przygotowywaliśmy się jakoś specjalnie do gry. Nasza drużyna to zbieranina kolegów z podwórka, którzy czasami grają na Orliku. Któryś raz z kolei uczestniczymy w tej imprezie.

PUL

eprasa.pl 43a7f0d76c

Siedem lat temu zmarł Janusz Cyfrowicz

Pasjonat ekologii, fotografii, historii, był przez wiele lat współpracownikiem Wspólnoty.

Sentyment do munduru Janusz Cyfrowcz zachował do końca życia, często zakładał go przy oficjalnych okazjach

Por. Janusz Cyfrowicz, zdjęcie z albumu rodzinnego państwa Cyfrowiczów

Pan Janusz w wojsku dosłużył się porucznika w korpusie oficerów służby zdrowia, często opowiadał o swoich przeżyciach w czasie służby.

Migawki ze służby

Pewnego razu zasnął na pasie startowym (było lato i gorąco), budzi go huk - lądujący MiG przeleciał tuż nad nim. W szkole podchorążych Janusz Cyfrowicz wystąpił w filmie „Żołnierz zwycięstwa" o generale Świerczewskim - podchorążowie grali hiszpańskich falangistów w scenach z wojny domowej w Hiszpanii. W czasie zdjęć zajeżdżają do miasteczka, gdzie kręcono sceny, wysiadają - a ludzie uciekają w popłochu, przekonani, że to jakiś najazd.

Pan Janusz opowiadał, jak jeden oficer miał mądrego psa, który poszedł do domu innego oficera wraz z kolegami - psami, podważył nosem miskę, którą były przykryte kiełbasy. - Patrzę, a one sp...ją do lasu, tylko im kiełbasy z pysków wiszą jak polana drewniane - opowiadał.

To nie burza, to bitwa pod Kockiem

Zainteresowania historyczne też miał związane z wojskiem, był wielkim pasjonatem dziejów SGO Polesie i bitwy pod Kockiem. Jako dziesięcioletni dzieciak słyszał bitwę u siebie w domu w Kamionce. Zawsze było czuć emocje, jak opowiadał: - Rano słyszę jakieś grzmoty, myślę: burza. A tu ojciec mnie budzi: Janusz wstawaj, nasi pod Kockiem się biją! - potem długo stali z ojcem na balkonie i patrzyli w stronę Kocka, na dymy. Na poważnie zainteresował się bitwą już w wojsku, gdy z innym oficerem leciał samolotem Po - 2 nad lasem Hordzieżka. Jeszcze kilka lat po wojnie widać tam było leje po pociskach. Niemcy próbowali tam rozbić ogniem artyleryjskim kawalerię SGO Polesie, która w tym lesie stała. Potem pan Janusz nawiązał kontakty z weteranami, był honorowym członkiem koła Pułku 3 Strzelców Konnych.

Szlakiem Dywizji Wołyńskiej

Druga wielka miłość pana Janusza to 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK - w lipcu 1944 r. był świadkiem, jak oddział dywizji wkraczał do Kamionki. Kapral Kostecki z 27 WDPAK zatrzymał się u Cyfrowiczów na kwaterze, 25 lipca wraz z oddziałem wyruszył na koncentrację Dywizji w Skrobowie. - Janusz, powiedz mamie, że idziemy na Warszawę! - krzyknął do Janusza, a w nocy wrócił załamany, Armia Czerwona rozbroiła 27 WDPAK w Skrobowie.

Dlatego pan Janusz organizował rajdy rowerowe szlakiem 27 WDPAK po ziemi lubartowskiej. Po jego śmierci są kontynuowane, prowadzi je Krzysztof Sienkiewicz.

Marcin Kusyk

Spotkanie dla przedsiębiorców w lubartowskim starostwie

W lubartowskim starostwie 25 stycznia zorganizowano spotkanie przedsiębiorców z przedstawicielkami Lubelskiego Parku Naukowo - Technologicznego. To instytucja zajmująca się ułatwianiem przepływu wiedzy między nauką a biznesem. Pomaga początkującym przedsiębiorcom w prowadzeniu działalności i wprowadzaniu innowacyjności. To właśnie innowacyjność była jednym z tematów poruszanych w czasie spotkania

W Urzędzie Miasta i starostwie w Lubartowie będą zachęcać do wstąpienia do WOT

Jak informuje Urząd Miasta, 2 lutego i 3 marca w godzinach 9–13 w jego siedzibie przy ul. Jana Pawła II/12 będzie działał punkt informacyjny Mobilnego Zespołu Rekrutacyjnego 22 Batalionu Lekkiej Piechoty z Dęblina. Będą żołnierze, od których będzie można uzyskać informacje o warunkach służby oraz wymaganiach i zasadach naboru do Wojsk Obrony Terytorialnej i 22 Batalionu Lekkiej Piechoty.

W starostwie żołnierze będą zachęcać do wstępowania do WOT 7 lutego i 7 marca, również w godzinach 9 - 13.

Marcin Kusyk

Mieszkaniec gminy Cyców wszczął awanturę. Był poszukiwany listem gończym

ŁĘCZNA: Do zakładu karnego trafi mieszkaniec gminy Cyców, który był poszukiwany listem gończym. Wpadł podczas interwencji, kiedy pokłócił się z partnerką.

W sobotę (28 stycznia) we Włodawie zatrzymano poszukiwanego listem gończym 30-latka z gminy Cyców w powiecie łęczyńskim.

- Po godzinie 12:00 dyżurny włodawskiej komendy otrzymał zgłoszenie o awanturze w jednym z mieszkań. Pod wskazany adres natychmiast został wysłany policyjny patrol. Do awantury doszło pomiędzy zgłaszającą, a jej obecnym partnerem, który znajdował się pod działaniem alkoholu - informuje aspirant sztabowy Kinga Zamojska-Prystupa z KPP we Włodawie.

Okazało się, że 30-latek jest poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy we Włodawie celem doprowadzenia do Zakładu Karnego we Włodawie i odbycia kary 3 lat pozbawienia wolności za przestępstwo drogowe oraz na podstawie zarządzenia wydanego przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim celem doprowadzenia do Zakładu Karnego we Włodawie do odbycia 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Mężczyzna spędzi prawie 5 lat w zakładzie karnym.

Joanna Niećko

LUB

24
LUBARTOW
24wspolnota.pl

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem, dzierżawę – dot. lokal użytkowy w budynku zlokalizowanym na dz. 765/7 Serniki; nieruchomość gruntowa nr: 770/1 Serniki; 403 Czerniejów; 365/5 Serniki-Kolonia; pomieszczenia biurowe w budynku zlokalizowanym na dz nr 370/11 Serniki-Kolonia; 151/6 Brzostówka.
Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl 43a7f0d76c

Regionaliści i władze Lubartowa w hołdzie powstańcom styczniowym

Rozkaz ataku powstańców wydał mecenas Gregorowicz

Składanie kwiatów na zbiorowej mogile powstańców z 1831 r. i 1863 r. Są tam pochowani żołnierze polegli w bitwie pod Lubartowem w powstaniu listopadowym i uczestnicy ataku na Lubartów w powstaniu styczniowym

Prezes LTR Ewa Sędzimierz zapala znicz na grobie powstańca z 1863 r., Stanisława Fijałkowskiego

Wicestarosta Jacek Pożarowszczyk i członek zarządu Lucjan Mileszczyk złożyli kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym Bohaterów poległych w walce o Niepodległość w latach 1831 i 1863

160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego uczcili członkowie Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego i władze miasta. To przodek przewodniczącego Rady Miasta Grzegorza Gregorowicza, Kazimierz Gregorowicz, wydał rozkaz do ataku powstańców na Lubartów.

Na grobach powstańców na lubartowskim cmentarzu parafialnym 23 stycznia zapalono znicze i złożono kwiaty, znicz postawiono też na grobie o. Jarzebińskiego, zmarłego w 1885 r. Kapucyna. Ten zakon wspierał powstańców, władze carskie za karę zlikwidowały klasztor w Lubartowie.

Ewa Sędzimierz, prezes LTR, przypomniała historię ataku powstańców na Lubartów w nocy 22/ stycznia 1863 r. Polegli wówczas powstańcy są pochowani w zbiorowej mogile, wraz z powstańcami z 1831 r. Kwiaty złożono na zbiorowym grobie powstańców z oddziałów Bogdanowicza i Lewandowskiego oraz na indywidualnych grobach powstańców, których kilka jest na cmentarzu w Lubartowie. W imieniu miasta kwiaty składali burmistrz Krzysztof Paśnik i przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz. Przewodniczący przypomniał, że jego przodek, mecenas Kazimierz Gregorowicz był w czasie powstania styczniowego naczelnikiem województwa lubelskiego i to on wydał rozkaz do ataku powstańców na Lubartów.

Powstańców uczciły też władze powiatu lubartowskiego.

Marcin Kusyk

Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta

Mecenas Kazimierz Gregorowicz był członkiem frakcji czerwonych, został mianowany cywilnym naczelnikiem powstania styczniowego na Lubelszczyźnie. Jedną z jego pierwszych decyzji był rozkaz ataku oddziałów powstańczych na Lubartów. Niestety ten atak się nie powiódł. Tuż przed powstaniem styczniowym mecenas Kazimierz Gregorowicz stał na czele pochodu ku czci odnowienia Unii Horodelskiej. Kilka tysięcy ludzi szło do Horodła, żeby wyrazić poparcie dla uczczenia tej unii.

Ewa Sędzimierz,
prezes LTR

Lubartów był jedną z dwóch miejscowości ówczesnego województwa lubelskiego, w których powstanie miało się rozpocząć. Był wyznaczony jako miasto, które opanują powstańcy, ogłoszą manifest Rządu Narodowego. W nocy 23 stycznia grupa powstańców, około 400 osób częściowo z Lublina, okolic Lubartowa, Kamionki, Kozłówki, skoncentrowanych w kilku oddziałach, zdecydowała się na atak. Zaatakowano park artyleryjski, znajdujący się na peryferiach Lubartowa, właściwie w Skrobowie. Była to drewniana szopa, w której przetrzymywano działa rosyjskie. Zaatakowano z zaskoczenia, rzeczywiście Rosjanie się nie spodziewali, niestety brak doświadczenia ze strony powstańców zrobił swoje. W pewnym momencie wszczął się tumult, pozwolono części straży pilnującej ten park uciec w kierunku Lubartowa. Tu stacjonował 4 pułk piechoty, tzw. wołogodzki. W momencie, kiedy powstańcy, podpaliwszy tę drewnianą szopę, ruszyli na Lubartów, Rosjanie byli już przygotowani. Walki toczono w samym centrum Lubartowa. Najpierw skoncentrowano się na Rynku II, potem przeniosły się na dzisiejszy Rynek I. Brak doświadczenia i słabość uzbrojenia ze strony powstańców sprawiły, że nie dali rady regularnej jednostce wojska rosyjskiego, zostali z Lubartowa wyparci.

Szachy charytatywne w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Na turniej przyjechali szachiści z całej Polski

Turniej szachowy Zostań Mistrzem Ferii zorganizowano w LOK w dniach 16 - 20 stycznia. Uczestniczyło w nim 63 szachistów. Przyjechali z całej Polski - Łodzi, Gdyni, Radzynia Podlaskiego, Parczewa, Kocka, Woli Skomorowskiej, Ożarowa, Niemiec i Lubartowa. Podczas turnieju zbierano dary dla schroniska dla zwierząt w Nowodworze.

Marcin Kusyk

Wyniki turnieju

KATEGORIA DO LAT 8 (15 uczestników)
1. Franciszek Sagan - 14 pkt (po dogrywce ++)
2. Adam Wygadańczuk - 14 pkt (po dogrywce)
3. Wiktoria Krawczyk - 13,5 pkt
4. Natan Kurzyński - 13 pkt
5. Nikola Howorus - 13 pkt
5. Nadia Kurzyńska - 10,5 pkt

KATEGORIA DO LAT 10 (13 uczestników)
1. Jakub Skrzypczak – 21,5 pkt
2. Patryk Sowa – 20 pkt
3. Tymoteusz Charliński – 16,5 pkt
4. Wojciech Monka – 15,5 pkt
5. Szymon Mazurek – 15 pkt
6. Jan Wągrodny – 12 pkt

KATEGORIA DO LAT 15 (26 uczestników)
1. Dominik Piekarczyk – 30 pkt
2. Kacper Czuchryta – 29,5 pkt
3. Dominik Raczyński – 24,5 pkt
4. Krystian Kozak – 24 pkt
4. Wiktor Opolski – 24 pkt
6. Antoni Brodecki – 23,5 pkt

KATEGORIA DO LAT 20 (9 uczestników)
1. Jakub Radzik - 29 pkt
2. Jakub Piskur - 25 pkt
3. Łukasz Sadownik - 23 pkt
4. Mateusz Bordzoł - 22 pkt
5. Michał Ślifirczyk - 20 pkt
6. Maja Mitura - 19,5 pkt

Najlepszą zawodniczką turnieju okazała się Danił Klara, a najlepszym zawodnikiem Piekarczyk Dominik. Turniej sędziował Piotr Opolski

LUB

eprasa.pl 43a7f0d76c

Rozpoczęły się wybory na sołtysów w Gminie Niemce. Duża frekwencja i ostra walka w Nowym Stawie

Zacięta walka o funkcję sołtysa w Nowym Stawie

GM. NIEMCE: Za nami wybory na sołtysów i do rad sołeckich w miejscowościach, które najwcześniej przystąpiły do wyłonienia swoich włodarzy. Na razie nie ma większych niespodzianek i na nowe, tym razem pięcioletnie kadencje, wybrano dotychczasowych sołtysów. Wyjątkiem jest Boduszyn, gdzie po trzech kadencjach z kandydowania zrezygnował Dariusz Kantor, skutecznie rekomendując panią Karolinę Tkaczyk.

Fot.Grzegorz Brzozowski

Pamiątkowe zdjęcie sołtysów gminy Niemce pod koniec minionej kadencji. Wiele wskazuje na to, że w tym składzie zajdą niewielkie zmiany

W wielu miejscowościach nie było kontrkandydatów. Frekwencja także pozostawiała wiele do życzenia. Za pozytywny przykład może jednak posłużyć Nowy Staw. Jego mieszkańcy bardzo licznie stawili się na wyborcze spotkanie. Ze 189 osób uprawnionych do głosowania aż 115 (!) przysłuchiwało się dyskusji. Nie wszyscy oddali głosy, ale 97 uczestniczyło w wyborze sołtysa i jest to znakomity wynik w porównaniu z innymi sołectwami, gdzie już dokonano wyborów. W Nowym Stawie ponownie wybrano panią Barbarę Skowronek, za którą opowiedziało się 65 mieszkańców. Kontrkandydatka - Ewa Godlewska, także miała liczne grono zwolenników a jej kampania, zdaniem miejscowych obserwatorów, była bardzo sprawna.

Kosowska w Zalesiu, Duda w Leonowie

Na kolejną kadencję wybrano także Teresę Kosowską, sołtys Zalesia o najdłuższym, 36-letnim stażu w Gminie Niemce.

– Z jednej strony cieszę się, że ludzie nadal mi ufają, z drugiej myślę - co dalej? – powiedziała sołtys Zalesia. - Mam nadzieję, że przeżyję kolejną kadencję (śmiech). Na pewno chciałabym zrealizować to, co już zaplanowane, czyli budowę świetlicy. Czy widzę kogoś, kto mógłby w przyszłości przejąć moje obowiązki? Oczywiście, chociaż tak, jak wszyscy sołtysi, chciałabym, aby więcej ludzi angażowało się w życie naszej miejscowości.

Teresa Kosowska nie miała kontrkandydata, ale w Leonowie wybór już był. W głosowaniu uczestniczyło 35 osób z 711 uprawnionych i zdecydowaną większością (22 głosy) wygrała dotychczasowa sołtys - Teresa Duda.

– Z tego, co wiem, we wszystkich miejscowościach, w których przeprowadzono wyborcze zebrania, frekwencja nie była wysoka – stwierdziła **Teresa Duda**. – Szkoda, ponieważ ludzie mają pretensje, że czegoś się nie załatwiło, coś nie funkcjonuje zgodnie z ich życzeniem, a sami pozostają z boku. Nam bardzo potrzebne jest wsparcie. Razem możemy więcej. Wydaje mi się, że kiedyś było większe zainteresowanie sprawami sołectw. Jakie mamy najbliższe plany? Chciałabym doprowadzić do ładu nasz plac zabaw. Mamy na to sołeckie pieniądze. Kiedy zrobi się cieplej, zrobimy zabawę i zbierzemy dodatkowe fundusze. To miejsce wciąż dewastowane, dlatego poważnie rozpatrujemy możliwość monitorowania tego miejsca. Chciałabym, aby służyło nam wszystkim.

Więcej osób zgromadziło się na zebraniu wyborczym w Nasutowie (jedynym kandydatem był dotychczasowy sołtys Mirosław Paradziński). Salę szczelnie wypełniło 60 osób, ale należy dodać, że sołectwo ma 1200 mieszkańców mogących uczestniczyć w wyborach sołtysa i rady sołeckiej.

– Pewnym usprawiedliwieniem może być fakt, że część osób tego dnia uczestniczyła w Mszy Świętej, a później uroczystościach w Nowym Stawie z okazji 160 rocznicy Powstania Styczniowego – wyjaśnił **Wojciech Woźniak**, radny Nasutowa. – I tak byłem mile zaskoczony liczbą uczestników zebrania, chociaż prawdą jest też i to, że ludzie nie zawsze chcą wspierać wysiłki samorządowców.

Frekwencja w Dysie

Znacznie wyższą frekwencją, około 120 osób, mogą pochwalić się w Dysie, jednak jest to sołectwo liczniejsze niż Nasutów. Mieszkańcy tej miejscowości mieli wybór, ponieważ z myślą o rezygnacji nosiła się Jadwiga Buzek-Czarnolas. Ostatecznie namówiono ją do kandydowania i wygrała zdecydowanie.

W Pólko 25 rok urzędowania rozpocznie Ewa Saba, ponownie wybrana sołtysem w tej miejscowości. Pani Ewa była jedyną kandydatką, a w zebraniu uczestniczyło 21 osób (z ponad 300 uprawnionych do głosowania).

W Jakubowicach Konińskich głosowało 107 osób (1447 uprawnionych). Zdecydowanie wygrał dotychczasowy sołtys Grzegorz Jaśkowski, uzyskując 82 głosy. Kontrkandydatka otrzymała poparcie 25 osób.

– W porównaniu z poprzednimi wyborami frekwencja i tak była znacznie lepsza – powiedział **Grzegorz Jaśkowski**. – Zawsze może być lepiej, jednak zmiany są na lepsze. – W naszych miejscowościach sporo ludzi niedawno dołączyło do naszej społeczności i potrzeba czasu na większą integrację – dodał **Marek Kluch**, radny Gminy Niemce z Jakubowic Konińskich.

Wyniki z sołectw, w których najwcześniej przeprowadzono wybory:

Jakubowice Konińskie - Kolonia
Sołtys – Józef Wysokiński. Rada Sołecka: Rafał Szewczyk, Jolanta Sęk, Barbara Zajączkowska, Artur Hunek, Agnieszka Kosowska.

Zalesie
Sołtys – Teresa Kosowska. Rada Sołecka: Krzysztof Małek, Arkadiusz Trąbka, Witold Fim, Sławomir Adamczyk, Marianna Kasperek.

Leonów
Sołtys – Teresa Duda. Rada Sołecka: Sylwia Wach, Elżbieta Wach, Krystyna Bekier, Zbigniew Nozdyn-Płotnicki, Katarzyna Kosowska.

Łagiewniki
Sołtys – Elżbieta Jaroszewska. Rada Sołecka: Patrycja Gębka, Łucja Kuśmierz, Jolanta Przychodzeń.

Nasutów
Sołtys – Mirosław Paradziński. Rada Sołecka: Anna Domin, Zofia Królik, Krzysztof Białek, Sławomir Stefaniak, Marek Porzak.

Ciecierzyn
Sołtys – Roman Urbaś. Rada Sołecka: Mirosław Chabros, Małgorzata Smagała, Edward Góźdź.

Dys
Sołtys – Jadwiga Buzek-Czarnolas. Rada Sołecka: Piotr Sierpień, Piotr Muzyka, Elżbieta Wójcik, Andrzej Tytłak, Leszek Ziębowicz.

Boduszyn
Sołtys – Karolina Tkaczyk. Rada Sołecka: Dariusz Kantor, Małgorzata Skibińska, Ireneusz Szyszko.

Nowy Staw
Sołtys – Barbara Skowronek. Rada Sołecka: K. Barańska, A. Węgorek, A. Chmielewska -Mazur, L. Malicki, M. Lis.

Pólko
Sołtys – Ewa Saba. Rada Sołecka: Katarzyna Krzyżanowska, Zbigniew Podstawka, Małgorzata Leszczyńska, Edward Gromek, Michał Suchodolski.

Jakubowice Konińskie
Sołtys – Grzegorz Jaśkowski. Rada Sołecka: Anna Kluch, Iwona Pulińska, Marek Massalski, Mariusz Bat, Jacek Janiuk.

Artur Toruń

Terminy i miejsca lutowych wyborów

Rudka Kozłowiecka - piątek, 3.02.2023 r. godz. 17.00 Szkoła Podstawowa w Rudce Kozłowieckiej

Pryszczowa Góra - sobota, 4.02.2023 r. godz. 12.00 Świetlica w Pryszczowej Górze

Osówka - sobota, 4.02.2023 r. godz. 14.00 Świetlica w Osówce

Kawka - sobota, 4.02.2023 r. godz. 16.00 Remiza OSP w Kawce

Stoczek Kolonia - niedziela, 5.02.2023 r. godz. 13.00 Remiza OSP w Stoczku Kolonii

Wola Niemiecka - niedziela, 5.02.2023 r. godz. 15.15 GOK Niemce

Elizówka - niedziela, 5.02.2023 r. godz. 17.30 Świetlica w Elizówce

Majdan Krasieniński - piątek, 10.02.2023 r. godz. 18.00 Świetlica w Majdanie Krasienińskim

Ludwinów - sobota, 11.02.2023 r. godz. 12.00 Świetlica w Baszkach

Baszki - sobota, 11.02.2023 r. godz. 13.30 Świetlica w Baszkach

Kolonia Bystrzyca - niedziela, godz. 12.02.2023 r. 13.00 Świetlica w Dziuchowie

Swoboda - niedziela, 12.02.2023 r. godz. 14.30 Świetlica w Dziuchowie

Dziuchów - niedziela, 12.02.2023 r. godz. 16.00 Świetlica w Dziuchowie

Stoczek - niedziela, 19.02.2023 r. godz. 13.00 Świetlica w Stoczku

Niemce - niedziela, 19.02.2023 r. godz. 15.15 Gminna Biblioteka Publiczna w Niemcach.

eprasa.pl 43a7f0d76c

To był magiczny bal! Studn

Klasa IV G, wychowawca: Elżbieta Warszawska

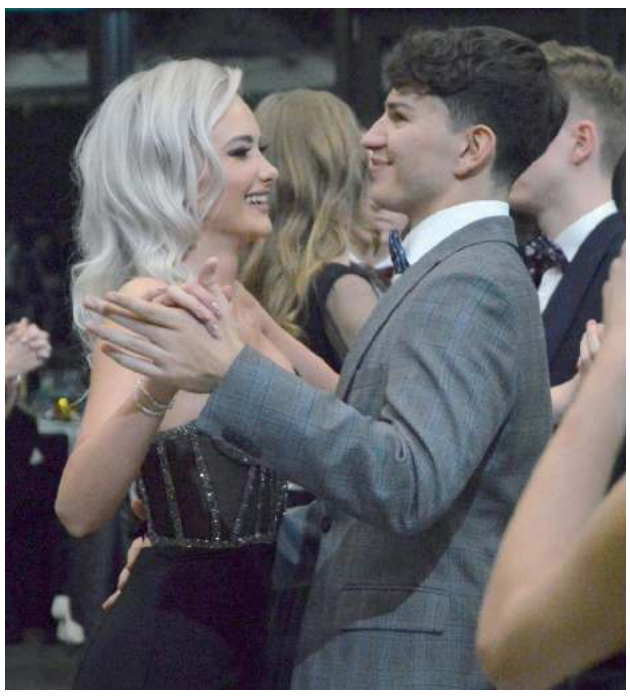

A po polonezie młodzież koncertowo zatańczyła walca

Ależ to był bal studniówkowy uczniów lubartowskiego miejskiego liceum. Maturzystów II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie i ich osoby towarzyszące gościła ATELIA Banquet & Catering Centre.

Choć do matury już niedaleko, uczniowie klas czwartych z II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie w sobotę, 28 stycznia, nie myśleli o zbliżającym się egzaminie dojrzałości. To był czas na wielki bal studniówkowy.

Młodzież z II LO bawiła się w ATELIA Banquet & Catering Centre w Lublinie. Uczestnicy tego wyjątkowego balu prezentowali się szykownie i z klasą. Na początek zatańczyli tradycyjnego poloneza, a potem pokazali efektownego walca. - Dzisiaj nie myślcie już o maturze, która i tak nadejdzie. Dziś możecie szaleć, bo jak mawiał Jan Kochanowski: „Miło szaleć, kiedy czas po temu". Dziś jest ten czas - powiedziała Halina Zdunek, dyrektor II LO w Lubartowie. - Za sto dni egzamin dojrzałości. Życzę wam, żeby ten egzamin był dla was przepustką w dorosłe życie. Byście się dostali na wymarzone kierunki studiów, byście spełniali swoje plany i marzenia. Jestem pewna, że tak będzie. Patrząc na to, jak chętnie angażujecie się w różnego rodzaju konkursy, olimpiady, zawody, to sądzę, że ten egzamin dojrzałości będzie dla was wyjątkowo prosty - dodała. - Nieważne jak będziecie wyglądali rano, ważne jak będziecie się bawić. Bo potem przyjdą ważne decyzje i matura. Jestem przekonany, że zdacie ją najlepiej jak potraficie. Bo macie wspaniałych pedagogów, którzy was do niej przygotowywali - podkreślił Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

Dominik Smagała

Maturzyści zaprezentowali tradycyjnego poloneza na otwarcie balu. Zatańczyli na piątkę z plusem!

- Dzisiaj nie myślcie już o maturze, która i tak nadejdzie. Dziś możecie szaleć, bo jak mawiał Jan Kochanowski: „Miło szaleć, kiedy czas po temu". Dziś jest ten czas - powiedziała Halina Zdunek, dyrektor II LO w Lubartowie

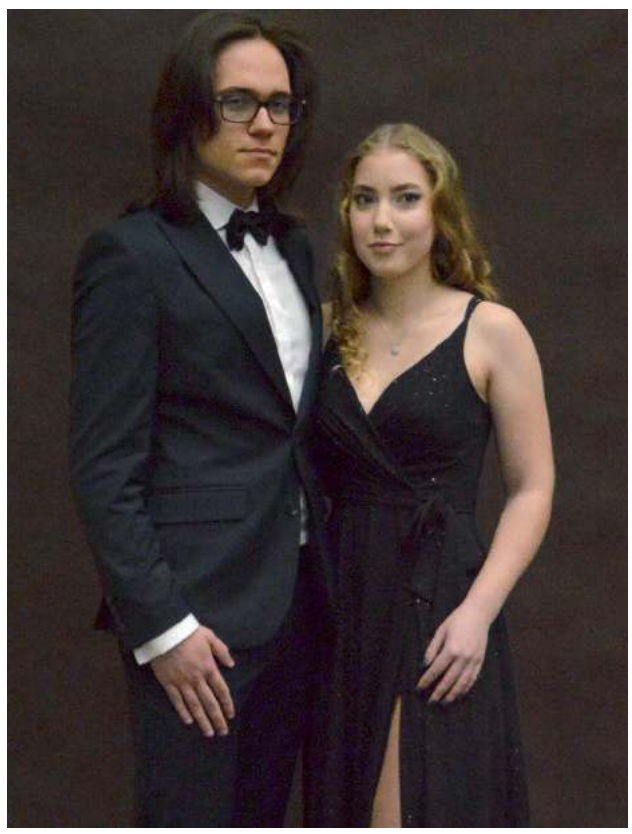

NATALIA SZCZEPAŃSKA I JAN WOLIŃSKI

Natalia: Dziś nie jest to dzień, w którym myślimy o maturze. Nasze przygotowania do studniówki trwały około miesiąca. Z wyborem kreacji nie było łatwo, bo najchętniej wzięłabym wszystkie sukienki ze sklepu. Ostatecznie udało się wybrać odpowiednią sukienkę, była gotowa na tydzień przed balem. Fryzurę zrobiłam sobie w domu

Jan: Nie miałem problemów z dobraniem garnituru. Przyjechałem do sklepu i od razu przypasował mi idealnie ten, który przymierzyłem jako pierwszy. Liczymy na dobrą zabawę i wspomnienia na długie lata

Klasa IV I, wychowawca: Agnieszka Opolska

LUB

eprasa.pl 43a7f0d76c

iówka II LO w Lubartowie

Klasa IV H, wychowawca: Agnieszka Adamczyk-Siodłowska

Klasa IV J, wychowawca: Barbara Kukier

KAMILA KRUPA I PAWEŁ GAJOS

Paweł: Dziś nie myślimy o maturze. Jesteśmy wyluzowani i spokojni, nie ma stresu przed balem. Przygotowania do imprezy trwały kilka tygodni, choć garnitur miałem kupiony wcześniej

Kamila: Makijaż robiłam sama, korzystałam za to z usług fryzjera. To mój kolega, więc nie było problemu z rezerwacją. Oczekujemy po tej imprezie dobrej zabawy i wspomnień na całe życie

AMELIA NARÓG I MATEUSZ MROCZEK

Amelia: Sukienkę kupiłam wcześniej, ale krawcowa robiła jeszcze poprawki. Całe przygotowania trwały około dwóch tygodni. W dniu balu szykowałam się od samego rana, fryzjer na godz. 12, makijaż na godz. 14, a potem od razu przyjechałam na studniówkę. Oczekujemy dobrej zabawy. To jest ostatnia impreza w takim gronie, później wiele osób pójdzie w swoją stronę

Mateusz: Myślę dziś o maturze, choć podchodzę do niej drugi raz, a na tej studniówce jestem osobą towarzyszącą. Jestem już na studiach, ale zamierzam zdawać nowe przedmioty. Do balu jestem przygotowany w każdym momencie! To jest taka ostatnia zintegrowana impreza ze znajomymi ze szkoły

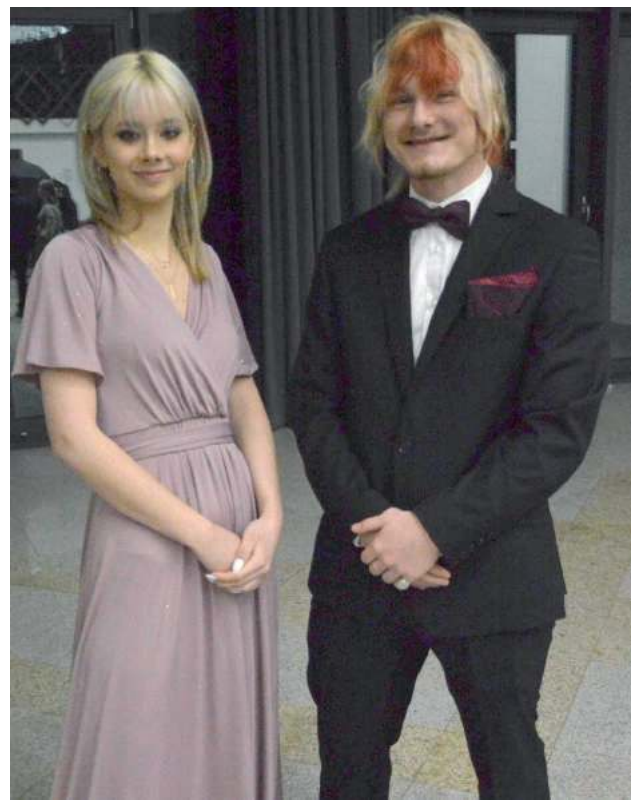

MARTYNA MEKSUŁA I KACPER NAJDZIONSKI

Martyna: To jest taka wielka integracja czwartych klas, gdzie wszyscy lepiej się poznają. Jest super zabawa, czekamy na to. Bez wątpienia będziemy się dobrze bawić. Dziewczyny musiały szykować się dłużej niż chłopaki, ja potrzebowałam siedmiu godzin, na dodatek nie zdążyłam zrobić włosów. Buty, kolczyki czy naszyjnik kupowałam na ostatnią chwilę. Sukienkę mam z poprzedniego roku, więc nie musiałam się o to martwić

Kacper: Dzisiaj maturę odstawiłem zupełnie na bok i się nią nie stresuję. Najpierw polonez, później walc i będzie można na spokojnie usiąść, pogadać z ludźmi z klasy, z którymi nie miałem okazji się zbyt dobrze poznać. Na początku mieliśmy małą integrację klasy, ale to jest taka prawdziwa integracja. Paradoksalnie, na sam koniec nauki w liceum i trochę szkoda, że dopiero teraz

ADRIANNA GOLONKA I JAKUB DEJKO

Adrianna: Przygotowania trwały bardzo długo, bo salę rezerwowaliśmy półtora roku temu, a szykowanie się do balu zaczęliśmy już kilka miesięcy temu. Sukienkę kupiłam w tygodniu poprzedzającym studniówkę. Miała być inna, ale zdecydowałam się na czarną. Po tym balu oczekujemy dobrej zabawy i wspomnień, które zostaną z nami, gdy pójdziemy na studia

Jakub: Garnitur miałem już przygotowany od dawna, więc bez stresu. Przygotowania do poloneza zaczęliśmy około miesiąca temu. Na początku szło średnio, ale z każdym spotkaniem było coraz lepiej

eprasa.pl 43a7f0d76c

Koncert noworoczny Orkiestry Dętej OSP Lubartów

Orkiestra wystąpiła pod batutą Andrzeja Zaręby

Wraz z orkiestrą śpiewali wokaliści, Małgorzata Staszek i Jan Pióro

Burmistrz Krzysztof Paśnik przekazał podziękowania Monice Stężyckiej - Sykut, prezes orkiestry

Tradycyjny koncert noworoczny Orkiestry Dętej OSP Lubartów przyciągnął wyjątkowo liczną publiczność.

Koncert odbył się w niedzielę w Lubartowskim Ośrodku Kultury. To tradycja trwająca już od 2010 r. Orkiestra w tym roku obchodzi 95-lecie istnienia.

Na koncert przyjechał poseł Jan Kanthak, za występ podziękował orkiestrze burmistrz Krzysztof Paśnik. Niespodziankę muzykom sprawił Mikołaj, w którego wcielił się Jerzy Tracz, znany lubartowski społecznik. Obdarował orkiestrę słodyczami.

Marcin Kusyk

Niespodziankę orkiestrze sprawił Mikołaj - Jerzy Tracz

Salę kinową szczelnie wypełniła publiczność

Koncert i wystawa na WOŚP w PMDK w Lubartowie

Starsze piosenki śpiewała Męska Okazjonalna Grupa Wokalna Chórtownia

Więcej zdjęć na
lubartow.24wspolnota.pl

W koncercie wystąpili wychowankowie Studia Piosenki PMDK

W PMDK odbyły się w niedzielę dwa koncerty dla WOŚP - jeden w wykonaniu młodszych dzieci, drugi, wieczorem, w wykonaniu młodzieży, wystąpiła też Męska Okazjonalna Grupa Wokalna Chórtownia. Koncert był połączony z wystawą grafik Agnieszki Jonaszko, 13-letniej uczennicy VIII klasy SP 4 w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Agnieszka Jonaszko
Głównie rysuję ludzi, są to postacie z seriali, gier, bajek. Rysuję grafiki komputerowe od około dwóch - trzech lat, postacie od około roku

eprasa.pl 43a7f0d76c